Nr. 271. Lwów — Niedziela dnia 2 Grudnia Rok 1906.

Wychodzi w dni powszed. ‹c o godzinie 3 po południu z datą dnia następnego.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:
w kraju i Austryi miesięcz. 2 k. 20 h.
w Niemczech . . . . . 3 „ — „
w innych Państwach . . 4 „ — „
Za zmianę adresu dopłaca się 40 h.
Opłatę należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu
Prenumerata we Lwowie miesięcznie 2 k.
Numer kosztuje we Lwowie . . 8 h.
na prowincyi . . . . 12 h.
Numera z poprzednich dni po 20 hal.

Wszelkie DONIESIENIA PRYWATNE o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, spisy składek, doniesienia o zgubach, o znalezionych przedmiotach i t. d. po 1 k od wiersza.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ MIEJSCOWĄ przyjmuje wyłącznie: Ajencya dzienników Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmana l. 9.
Ceny ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy:
wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h.
W drobnych ogłoszeniach:
tłustym petitem za każde słowo 4 h.
tłustym garmondem „ „ 6 h.
koresp. prywatne „ „ 8 h.
Nadesłane na trzeciej stronicy:
Ogłoszenia: wiersz petitowy albo jego miejsce . . . . 60 h.
Reklamy po kronice wiersz petit. 1 k.
Rękopismów Redakcya nie zwraca.
Niefrankowanych listów nie przyjmuje

Dziś: 2. św. Bibianny P. | 3. Abdyassa Pror. | Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. Sykstuska l. 45. | Naczelny Redaktor i Wydawca: LUDWIK MASŁOWSKI. | Wschód słońca o godz. 7 min. 1 | Długość dnia godzin 8 min. 24
Jutro: 3. św. Franciszka Kz. | Grzegorza | Zachód „ „ 3 „ 25 | Ubyło dnia od wczoraj 3 min.

Głos ziemi naszej.

Znakomitą myśl powzięli i wykonali panowie: Włodzimierz ks. Czetwertyński, Leopold baron Kronenberg, Józef Ostrowski i Władysław hr. Potocki. Ponieważ wybory do dumy już nadchodzą, a zamierzona koncentracya stronnictw narodowych utonęła w jałowych rozprawach, przez co znowu nie byłoby żadnej myśli ogólnej, postanowili ci wybitni obywatele zaprosić ziemian ze wszystkich krańców tej części Ojczyzny naszej, która żyje pod rosyjskiem berłem, na zjazd do Warszawy, aby z niego wyszła prosta, zrozumiała dla wszystkich wskazówka, jakich posłów trzeba wybrać i do czego oni dążyć powinni. Mądrą myśl natychmiast przyjęto z niepodzielnem uznaniem, to podnosimy z ogromną radością, bo widzimy w tem dowód, że w chaosie społecznym, który ogarnął państwo rosyjskie, nie zaginęło w naszym narodzie poczucie sprawy wspólnej i jest gorąca chęć służenia jej solidarnie, jest zrozumienie dla rzeczy publicznej, jest rozumny zapał, jest skłonność do ofiar. W historyi dzisiejszych czasów piękną kartę zapisało teraz polskie ziemiaństwo.

Ze wszystkich krańców ziem polskich, z najdalszych nawet za kordonem, przybyło do Warszawy trzystu kilkudziesięciu najprzedniejszych obywateli, — nie samych rolników, ale także uczonych, prawników, pisarzy, — wszystko ludzi obdarzonych zaufaniem licznego sąsiedztwa, albowiem przedstawicieli stowarzyszeń wszelkiego rodzaju. I oto publicznie, jakby prawdziwy sejm, obradowali oni od poniedziałku do czwartku, a głos ich, podchwytywany przez dzienniki i podawany dalej, rozlegał się po wszystkich naszych obszarach za kordonem.

Nie było niemal żadnych uchwał; te, co były, podał wczorajszy telegram; ale z przyjętego programu narad i z uznania, jakiego doznawały wygłaszane mowy, można dokładnie osądzić, jaki będzie skutek głosu ziemi polskiej. Więc streśćmy przebieg odbytych rozpraw.

P. Roman Dmowski — ten Parnell stronnictwa narodowo demokratycznego, które pospolicie zowie się wszechpolskiem — przemówił jeden z pierwszych, a bronił posłów Koła z Kongresówki w poprzedniej dumie od zarzutu, uczynionego przez adwokata Stefana Godlewskiego, że oni w sprawie agrarnej, jak i w innych, szli na orczyku kadetów. Zapewnił p. Dmowski, że dla tych posłów, jak w ogóle dla nas wszystkich, pierwszą jest sprawa narodowa, agrarna zaś znajduje się gdzieś znacznie dalej. I wzywał zjazd, aby w swych rozprawach nie wychodził z punktu agrarnego, albowiem to jest punkt „klasowy“. Poparł go p. Dzierzbicki, ponieważ „prawo własności nie jest absolutem, przeciwnie, nieraz trzeba je naruszać, co się też rzeczywiście robi przy wywłaszczeniach dla celów publicznych, albo dla komasacyi“.

Ale reszta zgromadzenia była innego zdania. Tyle nas, ile naszej ziemi. Ona mówić powinna, jej trzeba słuchać. P. Edward Woyniłłowicz, były poseł do dumy, a prezes mińskiego Tow. rolniczego, skrytykował byłe Koło z Kongresówki. „Parcelacya — rzekł — z czasem i u nas będzie potrzebna, ale przedtem lud ma być podniesiony kulturalnie, aby własną pracą, za własny grosz mógł nabywać ziemię, wszelka zaś daremszczyzna do reszty go zdemoralizuje. Chłop jest takim samym obywatelem, jak każdy inny, nie powinno się traktować go, jako istotę nieuprawnioną i dawać mu cokolwiek darmo, kiedy się innym nie daje. Poseł Skirmuntt, który w dumie z ogromną siłą wystąpił w obronie prawa własności ziemskiej, zasłużył na uznanie całego narodu. W przyszłej dumie wszyscy polscy posłowie powinni przedewszystkiem dobijać się równouprawnienia, bo przez nie dopiero droga do autonomii. Nie powinni powoływać się na dawne traktaty lub napoleońskie kodeksy przed ludźmi, którzy z własnych ustaw nic sobie nie robią. Natomiast trzeba pokazać, że nas obchodzi dobro całego państwa, że nie ignorujemy żadnej ze spraw jego, bo wtedy dopiero będziemy mieli prawo żądać tego, co nam potrzebne, jedynie wtedy poczną Rosyanie obdarzać nas zaufaniem. — Tę mowę gorąco oklaskiwano. Następnie w tym samym sensie mówili hr. Plater, Rusocki, Michał Sobański, ks. Drucki-Lubecki z Litwy, Przewłocki z Królestwa, po nim hr. Moszyński, pięknie dowodząc, że nie żadne teorye i stronnicze programy są nam teraz potrzebne, ale powinniśmy się zjednoczyć pod chorągwią, na której są słowa „Bóg i Ojczyzna!“ — po nim znowu p. Turkowski w imieniu tych, którzy, jak on sam, nie mają ziemi, zaprotestował przeciw wywłaszczeniu przymusowemu, albowiem ono byłoby zaprzepaszczeniem kultury i cywilizacyi naszej, byłoby nietylko naszą klęską, ale wprost zagładą. Prezes witebskiego Tow. rolniczego i członek rady państwowej p. Łopaciński rzekł: „Patryotyzm polski jest silnie rozwinięty na kresach naszych, a tam idea polska jest związana z ziemią, tam życie nad stan uważa się za zbrodnię narodową, bo prowadzi ono do utraty ziemi, tam wszystko czyni się dla niej, ją się uważa za świętą, a oto Koło z Kongresówki szło z kadetami, którzy się domagali przymusowego wywłaszczenia; wprawdzie protestowali przeciw temu projektowi, a jednak nie zerwali z kadetami! A teraz? Oto Polacy z Korony dzielą się na endeków, pedeków i t. d., podczas gdy wszędzie na Litwie i Rusi są tylko Polacy bez żadnych podziałów! A co się tyczy rosyjskich kadetów, to oni wszystkich łudzili: Polaków, żydów, chłopów, robotników — i wszystkich zawiedli“.

Nawiązując do tej mowy, rzekł sędziwy robotnik na niwie społecznej p. Józef Jeziorański: „W dumie kadeci i trudowiki wcale nie dążyli do rozwiązania kwestyi agrarnej, jeno do celów rewolucyjno-socyalistycznych, które zawsze i wszędzie są tylko zaborcze. Gdyby oni zwyciężyli, nie miałaby żadnej rękojmi autonomia nawet już zdobyta. My klasowych interesów nie zamierzamy wysuwać, naszym obowiązkiem — zaprotestować przeciw karkołomnym pomysłom rewolucyjno-socyalistycznym, a nadto powinniśmy jasno powiedzieć ludowi, że chcemy dążyć do jego rozwoju kulturalnego i do polepszenia jego bytu, a to — wierzcie mi — najlepsze wrażenie sprawi wśród ludu“.

Przyjęty przez zjazd program obrad szczegółowych zawierał następujące sprawy: Powiększenie chłopskiej własności przez uregulowaną parcelacyę i tani kredyt. Ulepszenie chłopskich gospodarstw przez komasacyę gruntów, naprawę stosunków prawnych, spółki melioracyjne, kółka rolnicze, szkoły, dogodny kredyt i przemysł domowy. Zmiana ustroju administracyjnego i sądowego. Samorząd i samopomoc społeczna, a więc jej instytucye.

Co do samorządu, to musimy tu jeszcze dodać, że mieszana (obywatelsko-czynownicza) komisya, która obradowała w Petersburgu nad projektem samorządu w Królestwie, już skończyła swą pracę, a *Goniec Rządowy* właśnie ogłosił oficyalne sprawozdanie. Okazuje się z niego, że na punkcie języka urzędów autonomicznych (rad gminnych, powiatowych i miejskich) nastąpiła zgoda: będzie język polski, a tylko te akta, których rząd specyalnie zażąda dla siebie, będą tłómaczone na język rosyjski przez przysięgłych tłómaczy. Nie osiągnięto zgody na dwa ważne punkty. I tak obywatelscy członkowie komisyi domagali się takich instytucyj: zupełnie samodzielnych, wszechstanowych rad gminnych, złożonych z 20-tu do 40-tu radnych. Następnie rad okręgowych, a okręgiem byłyby dwa lub trzy powiaty, wyjątkowo zaś powiat jeden. Wreszcie — na szczycie jedna ogólno-krajowa rada w Warszawie, złożona z delegatów rad okręgowych i miejskich (warszawskiej, łódzkiej, częstochowskiej, sosnowieckiej i dąbrowskiej gdyż te stanowiłyby same dla siebie rady okręgowe). Natomiast czynownicy, odrzucając radę ogólno-krajową, zalecili tylko rady powiatowe i gubernialne. Drugim punktem, na którym nie osiągnięto porozumienia, jest kwestya prawa wyborczego do rad okręgowych wedle polskiego projektu, a powiatowych wedle czynowniczego. Obywatelscy członkowie komisyi żądali, aby każdy miejscowy poddany państwa miał po skończeniu lat 25-ciu prawo wyborcze, z kobiet zaś tylko te, które samodzielnie prowadzą jakikolwiek przemysł, lub stoją na czele szkoły, jednakże pozbawieni byliby głosu: właściciele realności, wynajmujący lokale na domy rozpusty, osoby, utrzymujące takie domy, ludzie skazani przez sądy za hańbiące czyny, oraz znajdujący się pod kuratelą, albo żyjący z dobroczynności publicznej. Natomiast czynownicy zalecili takie prawo wyborcze, jakie istnieje do dumy.

Co rząd zrobi z materyałem opracowanym przez komisyę i na którą stronę przechyli się w kwestyach spornych?—domyśleć się nie można z wywodów *Gońca Rządowego*.

Takie oto są głosy ziemi polskiej.

Taktyka młodoczechów.

Szybkie dotąd tempo obrad nad reformą wyborczą w pełnej izbie deputowanych zwolniało wskutek nagłej a ostrej obstrukcyi młodoczechów. Tym sposobem zamierzają oni wymusić na Niemcach korzystniejsze dla siebie postanowienia co do zmian okręgów wyborczych, ilekroć te zmiany będą w przyszłości potrzebne. Chodzi tu im o to, aby mogli Niemcom odbierać okręgi, a więc i mandaty. Być może, że jeszcze okazalej rozwiną swą obstrukcyę, bo niewątpliwie ich zapał dla reformy wyborczej znacznie ostygł po dokonanych teraz wyborach do sejmu morawskiego. Wiadomo, że na Morawach dokonano na ostatniej sesyi sejmowej katastru narodowego i rozszerzono prawo wyborcze, poczem sejm rozwiązano, a wybory do nowego odbyły się już w dwóch kuryach (wiejskiej i miejskiej) podług nowej ordynacyi. Dotychczas z obu tych kuryj młodoczesi mieli wszystkie czeskie mandaty, natomiast teraz, po rozszerzeniu prawa wyborczego, stracili wszystkie mandaty wiejskie, które się dostały w znacznej części stronnictwu czesko-katolickiemu, a resztę zabrali agraryusze. W miastach młodoczesi stracili tylko cztery mandaty na rzecz staroczechów. W skutek tego ze stronnictwa bardzo silnego w sejmie morawskim, z jedynego, które reprezentowało naród czeski, stali się młodoczesi w tym sejmie drugorzędną grupą. Niewątpliwie taki sam będzie rezultat powszechnych wyborów do Rady państwa z Morawii podług nowej ordynacyi. Można więc już powiedzieć z całą stanowczością, że stronnictwo młodoczeskie nie wróci w dawnej swej sile do izby deputowanych, w której od lat wielu — od ustąpienia Taaffego — odgrywało hałaśliwą rolę, robiąc na przemian z Niemcami obstrukcye. Oni podkopali pożyteczny dla autonomistów gabinet Taaffego, narazili gabinet K. Badeniego, obalili Windischgraetzowski, strącili swój własny Thuna, prędko uporali się z ministeryum Clary'ego, przyczynili się do upadku Koerbera, a pomimo tego wszystkiego nie zbliżyli swych narodowych życzeń do punktu, na którym one już stały, gdy pokonane przez nich stronnictwo staroczeskie ustąpiło z widowni. Ich radykalna propaganda w kraju wytworzyła nowe, jeszcze skrajniejsze stronnictwa, które poczęły tak samo ich podkopywać, jak oni podkopywali staroczechów. Wtedy-to, szukając dla siebie deski ratunku, znaleźli ją w reformie wyborczej. Ten sam p. Kramarz, który teraz grozi w Radzie państwa obaleniem reformy, zaśpiewał był na jej cześć hymn w osobnej broszurze i przepowiadał, że Czesi z Niemcami będą rządzili Austryą, narzucając innym narodom swą wolę. Było to oczywiście wezwanie do ludności czeskiej, aby młodoczechom oddała pokłon do ziemi.

Sądząc z rezultatu wyborów morawskich, to się nie stanie. Inne są wprawdzie stosunki w Czechach, niż na Morawach — więcej tam radykalizmu i husytyzmu, więcej ludu fabrycznego, a silniejsza młodoczeska organizacya, zawsze jednak — jak doświadczenie uczy — przykład silnie działa. Więc młodoczeskie nerwy tak się ze strachu rozstroiły, że ulgę znajdują w obstrukcyi.

Korespondencye.

Wiedeń 30 listopada.

(Kwestya nowej organizacyi zarządu kolei Północnej. — Prawdopodobna reforma całego zarządu kolei państwowych. — Eksploatacya rudy w Joachimsthalu, zawierającej rad. — Projekt nowej ordynacyi lekarskiej.)

(y). Za kilka tygodni obejmuje państwo kolej Północną we własny zarząd, dotychczas jednak nie jest jeszcze wiadomo, jaką organizacyę nada temu najstarszemu i najrentowniejszemu przedsiębiorstwu kolejowemu w Austryi. A jestto kwestya bardzo ważna, bo od dobrej organizacyi zależy, czy państwo zbierać będzie owoce siedmdziesięcioletniej, rozsądnej i świadomej swego celu polityki, jaką prowadziła kolej Północna jako przedsiębiorstwo prywatne, czy też wadliwości, jakie są na istniejących już liniach państwowych, mają być rozszerzone także na kolej Północną. Owóż przedewszystkiem skonstatować należy, że rząd skrępowany jest znacznie w swem prawie ustanowienia przyszłej organizacyi kolei Północnej, a skrępowany jest ustawą z 31-go października br., zarządzającą jej upaństwowienie, gdyż jeden z paragrafów tej ustawy postanawia wyraźnie, że wszystkie linie kolei Północnej po jej upaństwowieniu traktowane być mają jako odrębne przedsiębiorstwo, stanowiące własność państwa, osobno też mają być prowadzone jego rachunki i osobno opodatkowany być ma jego czysty dochód. Z tego wynika, że wykluczoną jest możliwość, ażeby niektóre linie dzisiejszej sieci kolei Północnej wyłączone zostały z całości i przydzielone do istniejących dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie lub Ołomuńcu. Natomiast utworzonym będzie nowy centralny urząd, który zarządzać będzie całą koleją Północną, a to powinno pociągnąć za sobą reformę całego obecnego zarządu kolei państwowych. To bowiem pewne, że zakres działania nowego centralnego zarządu kolei Północnej musi być znacznie szerszy od zakresu działania obecnych dyrekcyi kolei państwowych. Jeżeli się za tem zechce zachować pewną jednolitość w administracyi kolei państwowych, w takim razie rozszerzenie atrybucyi także innych dyrekcyi kolejowych będzie nieuchronne. Wogóle należy być przygotowanym na to, że z powodu wykupna kolei Północnej przez państwo, zajść mogą daleko sięgające zmiany całego ustroju kolei państwowych w Austryi. Podobno rozpatrywany jest między innymi także projekt przywrócenia jeneralnej dyrekcyi kolei państwowych.

Od czasu, gdy rodaczka nasza pani Curie-Skłodowska, tudzież jej mąż ś. p. Curie zrobili swe wiekopomne odkrycie *radium*, zgłaszają się zagraniczni kapitaliści zarówno z Europy jak i z Ameryki do rządu austryackiego z prośbą, aby pozwolił im na eksploatacyę rud uranowych w Joachimsthalu w Czechach, zawierających ten cenny pierwiastek, przyczem prześcigają się w ofiarowaniu jak najświetniejszych warunków. Minister rolnictwa hr. Auersperg, zapytany o to, czy rząd zamierza wejść w układy z tymi zagranicznymi kapitalistami i sprzedawać im rudę z Joachimsthalu, odpowiedział, że to jest wykluczone i że zamiarem rządu jest samemu ująć w swe ręce eksploatacyę tych rud, podobnie jak sam eksploatuje kopalnie rtęci i szlachetnych metali. Wogóle rząd zamierza traktować fabrykacyę radium poniekąd jako monopol. Obecnie odbywają się z polecenia rządu studya nad stosunkami geologicznymi w Joachimsthalu, a z wiosną poweźmie rząd dalsze decyzye. Prawdopodobnie założone zostaną w Joachimsthalu kąpiele, zawierające sole radu, a kto wie, czy one nie będą miały wielkiej przyszłości przed sobą i czy nie przyniosą korzyści także położonemu tuż w pobliżu Karlsbadowi.

Posłowie, należący do stanu lekarskiego, postawili w Radzie państwa wniosek, domagający się uchwalenia ustawy, zawierającej nową ordynacyę dla lekarzy, gdyż zdaniem ich, ustawa z 22 grudnia 1891 roku, o izbach lekarskich nie odpowiada wcale potrzebom stanu lekarskiego. Proponowana przez lekarzy nowa ustawa opierać się ma na następujących głównych postanowieniach: Do wykonywania praktyki lekarskiej w Austryi przypuszczony być może tylko taki kandydat, który jest obywatelem austryackim, na jednym z uniwersytetów austryackich uzyskał doktorat, przynajmniej przez jeden rok praktykował w szpitalu i wpisany został przez izbę lekarską na listę lekarzy. W projekcie ustawy wyliczone są wypadki, w których izba może odmówić wpisania na listę lekarzy, ewentualnie wykreślić z niej lekarza, uwłaczającego godności stanu. Jeden z paragrafów postanawia, że lekarz może wykonywać praktykę tylko w obrębie tej izby lekarskiej, która wpisała go na swą listę, a tylko chwilowo może praktykować w obrębie innej izby, jeżeli go np. powołają do konsylium, albo jeżeli w czasie sezonu kąpielowego ordynować chce w jakiemś miejscu kąpielowem.

Do obowiązków lekarza należy wedle projektowanej ustawy, nieść chorym pomoc w każdym wypadku koniecznej potrzeby. Nie można jednak zmusić lekarza do tego, aby chorego stale leczył. Wolno lekarzowi także zaprzestać rozpoczętej kuracyi, musi jednak dać choremu czas do wyszukania sobie innego lekarza. W razie jednak, gdy chory nie słucha poleceń lekarza, lub bez jego wiedzy radzi się u drugiego lekarza, wolno lekarzowi bezzwłocznie opuścić takiego pacyenta. Lekarze obowiązani są do zachowania w tajemnicy wszystkiego, co się odnosi do kuracyi chorego i mo-

CIEŃ.

Czemu? Czemu tak jest? Czemu tak się stało? Dlaczego ułożyło się życie w ten sposób i lata mijają bez zmiany? Czy będzie tak zawsze? Czy zawsze tak żyć będą pełni miłości dla siebie nawzajem, a jednak obcy i nierozumiejący się?

Pytania te zadawała sobie od wielu miesięcy i dni, tak jak w tej chwili, załamując drobne dłonie rozpaczliwym ruchem i przyciskając młode czoło do zimnej szyby. Od wielu dni patrzyła przez to okno na szary mur przeciwległej kamienicy, chłodny i ciemny, pomimo gorących blasków sierpniowego słońca i od wielu dni myśli, że szczęście jej rozbiło się o coś, co jak ten kamień szarem i posępnem było.

Nazywano ją szczęśliwą, wybranką losu, miała zdrowie, rozum, urodę, majątek i była żoną człowieka zacnego i cenionego niezmiernie.

Wyrzucała sobie nieraz, że szczęścia tego uznać i pojąć nie umie, wmawiała je w siebie, ale w takich chwilach rój męczących pytań zatruwał upragnioną ciszę, dzwoniąc jej w uszach bolesną skargą.

Czemu tak jest? Czy zawsze tak będzie? Czy zawsze?

Przed mężem jej pochylali mądre, zorane w pracy czoła ludzie uczeni i zacni, dłoń jego ściskano z szacunkiem, cząc w nim rozumnego człowieka, podziwiano owoce jego niestrudzonej działalności i trudów, poniesionych dla dobra społeczeństwa, słusznie więc mogła chlubić się nim i kochać całem gorącem, czystem sercem kobiety.

Była szczęśliwą, o tak! szczęśliwą bardzo, a jednak czasem załamywały się rozpacznie jej dłonie, a usta wołały smutnie: Czemu? Czemu ten mąż wykształcony i rozumny nie mówił z nią nigdy o swoich planach i pracy, czemu nigdy nie snuł wspólnie z nią złotej przędzy wielkiej i pożytecznej myśli, a na owe szczyty wzniosłe i święte, na owe orle i słoneczne drogi szedł zawsze samotny. Dlaczego nie powierzył jej nigdy marzeń swoich i nie patrzył z nią razem w jasny płomień umiłowanej idei?

Wszakże umysł jej ogarniał tak jak i jego te same horyzonty myśli, wszak duch jej wzlatał także w błękity i ten sam ogień miłości płonął w jej sercu. Wszakże nowe wzloty, nowe idee obcemi jej nie były, żyła, rozumiała i odczuwała wszystko jak on, jak wiele, wiele ludzi, a przecież oddawna stało się dla niej jasnem, że dusze ich obce są dla siebie i niepojmujące się nawzajem.

Czasem usiłowała zawiązać z nim rozmowę o tem, co obchodziło go żywo, co było mu celem i światłem w życiu, ale wtedy zwykle twarz jego przybierała wyraz niechęci, lub lekkiego, zaledwie dostrzegalnego lekceważenia i słyszała słowa:

— Kiedy ty tego nie zrozumiesz kochanie. Kobiety, widzisz, nie powinny się wtrącać do takich rzeczy. Nie pojmą one nigdy tych ważnych zagadnień, tych walk ducha, przez jakie przechodzi ludzkość. To nie dla was, wierz mi.

A gdy z rumieńcem oburzenia na twarzy zaprotestowała gorąco, odpowiadał:

— Emancypacyi nie pochwalałem nigdy i nie pochwalam, kobiety zanadto uczą się teraz, w głowach im się przewraca, zajmują się tem co do nich nie należy.

Kiedy wieczorem spędzali zwykle razem długie godziny, ona nieśmiało pytała go o zamiary na przyszłość, czy nie zamyśla pisać artykułu do jednego ze znanych dzienników, co sądzi o świeżo przeczytanych książkach, chciała zasięgnąć jego zdania o sprawach, które ludzie wykształceni omawiali obecnie szeroko i rozumnie, malowała swoje marzenia o wspólnej pracy, o jednym celu, do którego dążyć mieli oboje — ale on potrząsał głową, mówiąc spokojnie: — Pocóż będę ci opowiadać o moich planach i myślach, kiedy mnie nie zrozumiesz, umysł kobiety nie jest stworzony do roztrząsania zawiłych kwestyi.

A potem dodawał: — Wiesz, taki się czuję zmęczony, przeczytaj mi gazetę.

Ona milkła i posłusznie brała dziennik do ręki, tylko na serce osuwał jej się dziwny ciężar.

Potem nigdy już nie próbowała rozmawiać z mężem w ten sposób, i nieraz długie wieczory spędzali razem w milczeniu.

Lampa przysłonięta abażurem rzucała długie pasma blado-różowego światła na przeźrocze i śnieżne płatki kwitnących chryzantem, a w tem świetle delikatnem i przyćmionem, wśród barw harmonijnych i wytwornych, wśród powiewnych liści południowych roślin, cisza roztaczała swoje miękkie, szare, bezszelestne skrzydła, nad głowami dwojga ludzi, wsłuchujących się w dochodzący z ulicy głuchy turkot powozów.

On patrzył zwykle na błękitnawy dymek unoszący się z papierosa, ona goniła wzrokiem nikłe, złotawe światełka, migające chwilami na złoceniach ram, albo fantastyczne cienie kładące się od smukłych palmowych liści na wzorzyste dywany.

Myślała wtedy, że czasem od uczuć bardzo subtelnych i bardzo głębokich, kładą się na życie ludzkie takie smugi splątanych z sobą światełek i cieni, a gdy jeden drobny, nieuchwytny cień zamieszka w duszy, to bywa tam zwykle zwiastunem mroku, którego nie rozjaśni już nigdy żaden słoneczny promień.

Długie, bezkresne, zmarnowane godziny spływały zwolna w niezmierzoną otchłań czasu, a oni siedzieli ciągle obok siebie, ani jednem słowem nie przerywając milczenia i choć serca ich biły dla siebie miłością, ale dusze nie rozumiały się i nie znały.

I powoli wkradła się między nich pustka i powiał chłód.

Zdarzało się, że ciszę tę przerywał dźwięk dzwonka, a wtedy on wołał z radością:

— Z pewnością kochany profesor! Doskonale się składa! Tak mi się chce z nim pogawędzić.

Profesor wchodził, witał się i mąż jej mówił zaraz:

— Proszę pana do mego pokoju, chciałbym przeczytać panu moją ostatnią rozprawę i pomówić o ważnych kwestyach, dotykających obecnie niezmiernie nasze społeczeństwo.

Odchodzili: a kiedy przypadkiem przy niej rozmawiano w podobny sposób, on często zwracał się do niej z zapytaniem:

— Czujesz się już znużona naszą poważną rozmową — nieprawdaż?

Oburzała się na to w duszy, — słowa podobne oblewały twarz jej rumieńcem wstydu i upokorzenia. — Nie mogła pojąć ważnych kwestyi, nie miała prawa zastanawiać się nad niemi, bo była kobietą.

Potem i ona zamknęła się w sobie, a obrażona duma nie pozwoliła jej nigdy zdradzić ani jednem słowem, co myśli i czuje, za czem tęskni. Byli teraz dla siebie uprzejmi, uprzedzający, serdeczni, a jednak czuli oboje doskonale, że na życie ich padł jakiś szary, mroczny cień, zagradzający im na zawsze drogę do szczęścia.

Dlaczego dziwne uprzedzenie nie pozwalało im połączyć dusz swoich jednem ogniwem, czemu nie danem im było razem wznosić się w błękity, gdzie duch ludzki zrzuca kajdany powszechnego życia i ulatuje w słońce? Czemu nie mogli wspólnie płakać i tęsknić za tem, co było im umiłowanem i świętem?

Była kochającą, wierną żoną, cierpliwie i chętnie dźwigała razem z nim ciężar trosk i zmartwień, radość jego była jej radością, każde jego cierpienie, jej cierpieniem, czemuż więc w zamian nie dał jej zajrzeć do tego skarbca w duszy, gdzie krył uczucia i myśli jasne, płomienne, rozgrzewające jego jednostajne, pracowite życie. Kochał ją sercem tylko, nie duszą, a jej ta miłość nie wystarczała.

Gdy obracali się oboje w kole zwykłych, codziennych wrażeń, trosk i kłopotów, żyjąc powszedniem życiem, starali się nawzajem umocnić, ulżyć sobie, dopomódz, ale z chwilą, gdy dusze ich brały skrzydła, byli dla siebie obcy, kryjąc zazdrośnie wszystkie te porywy i wzloty, któreby mogły najściślej połączyć ich z sobą.

Chciała mu być druhem serdecznym, przyjacielem i bratnią duszą, chciała na tych wyżynach, gdzie przebywał duch jego, o jedne ciernie krwawić sobie stopy i w jeden świetlany cel patrzeć, ale nie mogła tego uczynić, nie mogła mu być równą, bo przecież to on sam mówił jej wyraźnie, przecież to jego drogie, ukochane usta powtarzały z chłodem:

— Nie zrozumiesz mnie, — jesteś kobietą.

I znowu za chwilę powróci mąż jej do domu po długiej, uciążliwej pracy, i znowu zasiądą razem koło okrągłego stołu, zarzuconego dziennikami i tomami rozmaitych dzieł w wytwornej oprawie. Znowu od kwiatów i roślin wyrosłych w gorącem słońcu południa będą spływać na wzorzyste dywany koronkowe, nieuchwytne cienie, a lampa rzuci delikatne smugi bladc-różowego światła. Znów w otchłań czasu stoczą się długie godziny milczenia i pustki, a oni nie otworzą przed sobą dusz swoich, nie zacieśnią wzajemną ufnością łączącego ich węzła, nie umocnią się na trudy i mękę powszedniego życia, serdeczną rozmową, ale zawiesiwszy przed wzrokiem światy swoich marzeń, myśli i celów, utoną w nich oczyma i pozostaną dla siebie obcy, z duszami pełnemi nieokreślonej pustki i chłodu, nierozumiejący się nawzajem, choć przeznaczeni do wspólnych umęczeń i trudów, do wspólnych łez i uśmiechów, choć na całe życie jedno spoiło ich ogniwo.

Aniela Glogierówna.

gą z tego tytułu uchylić się od składania w sądzie świadectwa. Posady w Kasach chorych, Towarzystwach asekuracyjnych i wielkich prywatnych przedsiębiorstwach mogą lekarze przyjmować jedynie na podstawie kontraktów, zatwierdzonych przez ich kompetentną Izbę lekarską. Izba lekarska ustanowi minimalną taryfę honoraryum za czynności lekarskie, a gdyby który lekarz spełniał chorym posługi lekarskie taniej, niż oznacza ta taryfa, to popełnia przez to występek przeciw godności stanu, za który ma być ukarany przez Izbę lekarską.

Rada państwa.

Wiedeń. Po załatwieniu podziału okręgów wyborczych w Czechach, na Morawach i Szląsku według wniosku komisyi reformy, przystąpiono do obrad nad następną grupą, obejmującą podział okręgów w Galicyi i na Bukowinie.

Referent mniejszości dr. Głąbiński oświadczył, że ponieważ ogólną liczbę mandatów już uchwalono, zmuszony jest ograniczyć swój wniosek. Mianowicie nie obstaje już przy tem, ażeby utworzono nowy okręg wyborczy dla Polaków na Bukowinie, ale wnosi, ażeby 4 gminy bukowińskie, z których 2 są czysto polskie, a jedna w większości polska, przyłączono do drugiego okręgu czerniowieckiego. Przez tę zmianę wybór Polaka z owego okręgu nie zostanie jeszcze zapewniony, chociaż procent głosów polskich nieco się poprawi. Polacy nie będą w możności wysłać do parlamentu posła własnego, ale mogliby zapobiedz wyborowi kandydata wrogiego. Nie jest wprawdzie wykluczone, że Czerniowce i Bukowina w przyszłości wybiorą posła polskiego, ale nie jako Polaka, tylko jako mieszkańca Bukowiny, który się cieszy zaufaniem ludności. Mówca więc prosi o przyjęcie swojego skromnego wniosku.

Dalej mówca przedstawił wniosek w sprawie zmiany w kilku okręgach galicyjskich ze względów komunikacyjnych.

P. Breiter oświadcza, że podział okręgów w Galicyi został ułożony z góry dla pewnych jednostek. W tym celu, za poparciem rządu, do komisyi reformy wyborczej nie wybrano żadnego reprezentanta ludu. Skład zastępstwa Koła polskiego w komisyi reformy wyborczej musiał wywołać ten skutek, że szczególnie w Galicyi interesa ludu zostały na rzecz interesów szlacheckich upośledzone. Polscy członkowie komisyi reformy wyborczej ukonstytuowali się w „towarzystwo ubezpieczenia mandatów“ na koszt ludu. Podział okręgów przeprowadzono w ten sposób, że o autorze jego musi się powiedzieć, iż jest albo głupcem, albo zbrodniarzem. Robotnicy, Rusini i żydzi zostali oszukani, mimo to Polacy są jeszcze niezadowoleni, i w ostatniej chwili występują z nowemi uroszczeniami. Nie trzeba się więc dziwić, jeżeli w Galicyi wybuchną niepokoje i w chwili, gdy ta karykatura reformy wyborczej stanie się ustawą, lud galicyjski zawoła jednogłośnie: „Chcemy nowej sprawiedliwej reformy wyborczej, prawdziwego, powszechnego głosowania“. (Oklaski).

P. Vastian oświadcza, że wiceprezydent Izby dr. Kaiser prosił go, ażeby przedstawił jego wniosek mniejszości o utworzenie z Białej, Lipnika, Hałonowa i Wilamowic nowego okręgu z jednym mandatem. Niebezpieczeństwo, iż przez wybór niemieckiego reprezentanta tych miast ludność polska zostanie zmajoryzowana, nie istnieje. Jeżeli się zważy, że 350.000 Polaków na Szląsku otrzymuje trzech posłów, nie można nazwać wygórowanem żądania jednego mandatu dla 250.000 Niemców. Mówca poleca więc wniosek mniejszości do przyjęcia.

P. Daszyński oświadcza, że panujące w Galicyi stronnictwo wyzyskało swoje wpływy, ażeby przynajmniej w najbliższej przyszłości utrzymać swoją władzę nad ludem, szczególnie nad robotnikami. Utworzenie olbrzymich okręgów wymaga od chłopów ruskich, w przeważnej części analfabetów, ażeby na wiele mil odległości porozumiewali się ze sobą. Powiada się wprawdzie, że to właśnie Rusini żądali sami wielkich okręgów, ażeby mieć zabezpieczenie wobec mniejszości polskich. Jednakże słuszne to żądanie wyzyskano dla własnych interesów klasowych.

W Krakowie potworzono mandaty, tylko specyalnie dla pewnych ekscelencyj wykrojone. Pan Bobrzyński mówił o ideałach, o sztuce, o humanizmie i o wyższych interesach narodowych, które ze swoich wyżyn nie mogą zstępować po mandaty do prostego ludu. Wolał więc użyć podstępów i sztuczek oszukańczych przy podziale okręgów, ażeby w ten sposób „strzedz najwyższych interesów narodowych“. Żaden szwindel nie jest dla niego dość brudny, dość bezwzględny, jeżeli chodzi o zapewnienie mandatu jakiejś ekscelencyi galicyjskiej. Posunięto się w tem tak daleko, że na żądanie uprzywilejowanych kandydatów przyjęto niektóre inne, a dla nich dogodne strony miasta do ich przyszłych okręgów wyborczych. Zdarzyło się nawet, że pewien poseł, dopasowawszy dla siebie jeden z okręgów wyborczych, w dwa tygodnie po tem umarł, a jego następca oświadczył, że ten mandat był bardzo dobry dla zmarłego, ale nie dla niego. (Wesołość socyalistów.) Dla przywódzcy katolickiego pluralizmu X. Pastora wykrojono nadzwyczaj sztuczny okręg, dobry tylko dla niego samego. Mówca ubolewa bardzo, że X. Pastor nie jest dość rzutki i zdrowy, ażeby się mógł ubiegać o mandat normalny, czegoby mu mówca z serca życzył.

X. Pastor: To jest 8 miast obok siebie leżących!

P. Daszyński: Ale razem liczą 26.000.

X. Pastor: Przepraszam, 29.000 do 30.000. To jest zwykły mandat miejski!

P. Daszyński: Zwykły dla pana, ale nie dla innych. Przedmieścia miasta Lwowa i wielkie miejsca przemysłowe przyłączono do okręgów wiejskich po to jedynie, ażeby robotnicy zostali przez chłopów zmajoryzowani. Ale wkrótce przekonacie się panowie, że nie będziecie w stanie się pozbyć naszego posiewu smoczego. Nie spoczniemy i pójdziemy w okręgi wiejskie, do których nas przemocą wtłoczyliście. Zwyciężymy i wyrwiemy je wam, zamiast się zgubić w wielkich masach chłopów. Prawdziwy chłop parcelacyjny i galicyjski proletaryat wiejski jest na nasze idee dość wrażliwy, a podczas wyborów w roku 1897 i 1900 otrzymałem więcej głosów chłopskich, aniżeli miejskich. Szczególnie teraz, gdy w Galicyi wiele się ludzie ruszają, kiedy przychodzi wiele ciekawych wiadomości z Rosyi, prawie nie będziecie w stanie spokojnie spożywać owoców swej pracy. Dlatego nie żalimy się na ofiary, jakie na nas nakładacie za wielką ideę równego prawa głosowania, które zdobyć sobie potrafimy. (Oklaski z ław socyalistycznych).

P. Małachowski odpowiada na zarzuty, podniesione przeciw podziałowi okręgów w Galicyi, i ogranicza się do ogólnych uwag, celem scharakteryzowania tych zarzutów, pozostawiając szczegóły referentowi mniejszości. Przeciwnicy przytoczyli całą encyklopedyę — nie argumentów, tylko obelg. (Potakiwania Polaków).

Breiter: Cyfr.

Małachowski: Nie mogę odpowiadać na obelgi obelgami. Wogóle nie znam takiego tonu i uważam go za niegodny powagi Izby. (Potakiwania Polaków). Jeżeli o ludziach, którzy przez wiele lat pracują dla kraju, których nazwiska przez wszystkich są szanowane i poważane, — z wyjątkiem może kilku radykalnych pism — nic innego nie przytacza się, jak obelgi, to mogę spokojnie sąd pozostawić Izbie, a pominąć je milczeniem i pogardą. (Oklaski Polaków). Jednakże przeciwnicy Koła polskiego, z rozmysłem lub bez przemilczeli, że referent całego podziału okręgów galicyjskich nie jest zastępcą szlachty, lecz zastępcą miasta, którego demokratycznego usposobienia nie można kwestyonować. Nie należę do stronnictwa p. Głąbińskiego, ale trzeba mu wystawić świadectwo, że jego przeszłość daje pewną rękojmię, iż podział okręgów nie jest dla szlachciców tylko przykrojony, lecz dla ludności wiejskiej i miejskiej. Ilu zastępców miały obecnie miasta? Trzynastu. Ilu będą miały? Trzydziestu czterech. Czy to jest upośledzenie miast? A kto ma większość w miastach? Czy szlachta? Demokratyczno narodowe stronnictwa mają tam wszędzie większość. Naturalnie nie socyaliści, ale prawdziwi zastępcy ludności — a na podstawie nowego prawa wyborczego tacy tu przyjdą.

Daszyński: Pan jesteś z Izby handlowej.

Małachowski: Przeniesienie Zniesienia i Zamarstynowa do Lwowa byłoby może bardzo wygodne pewnemu stronnictwu, ale my nie stoimy na stanowisku przysparzania mandatów poszczególnym stronnictwom, lecz stoimy ponad stronnictwami, reprezentujemy wszystkie stronnictwa, cały naród.

Daszyński: Pan się w głębi duszy sam z tego śmiejesz.

Małachowski: Odpieram takie podejrzenia z całą stanowczością. Mówię zupełnie szczerze.

Daszyński: Za dalekoś się pan zapędził, to za dużo.

Małachowski: Nie jest za dużo, jest prawdą, zastrzegam się przeciw takim podejrzeniom. P. Breiterowi odmawiam prawa przemawiania w imieniu ludu polskiego. Na naszych ławach siedzą posłowie, którzy wybrani zostali z gmin wiejskich przez chłopów. Jesteśmy rzeczywistymi reprezentantami narodu polskiego. Inni zaś przemawiają tylko z ramienia jednego nielicznego stronnictwa.

Daszyński: Pan zostałeś wybrany przez Izbę handlową.

Małachowski: Także Izby handlowo-przemysłowe są ciałami reprezentacyjnemi.

Daszyński: Jako odszkodowanie za pensyę burmistrzowską, otrzymałeś pan mandat; wybrało pana 31 radnych handlowych.

Małachowski: Nie mam żadnej pensyi, to jest nieprawda.

Daszyński: Kupiony burmistrz lwowski. Pan zostałeś wyrzucony z magistratu.

Breiter: Szwindel podatkowy.

Małachowski: To nieprawda.

Breiter: Ja to panu udowodnię.

Małachowski: Tu siedzi minister skarbu, proszę się go zapytać, czy to prawda. (Zwrócony do Daszyńskiego) Pan żyjesz z pieniędzy robotników, a ja ze swego uczciwie zarobionego majątku.

Rozmaite okrzyki posła Breitera i Daszyńskiego.

Przewodniczący prosi, aby mówcy nie przerywano.

Daszyński: Milczę dość długo, jeżeli jednakże zacznę mówić, wówczas pan inaczej będziesz mówił.

Małachowski: Mogę spokojnie czekać na to, co pan powiesz.

W dalszym ciągu mowy, omawia p. Małachowski twierdzenie, jakoby mandaty i okręgi przykrojono na korzyść tych, którzy z łaski Bożej zostali tu wysłani. Nie wiem, kto to ma być, ale że ci, którzy te oszczerstwa przytaczają, nie są wysłani z łaski Bożej, to nie ulega wątpliwości. (Głosy Polaków: Bardzo dobrze) Zapowiedzianego przez pana Breitera oburzenia przeciw podziałowi okręgów oczekujemy w spokoju. Wiemy, że wywalczyliśmy korzyści dla kraju i całej ludności i ze spokojem na sąd ludności czekać możemy. Koło polskie jest reprezentacyą całego narodu polskiego, dlatego broni zarówno interesów partyj demokratycznych, ludności miejskiej i wiejskiej, rękodzielniczej, jak wielkiej własności. My, zastępcy kół uprzywilejowanych, wielkiej własności i Izb handlowych, zrzekliśmy się naszych praw i przywilejów i z poświęceniem zupełnie lojalnie pracowaliśmy celem doprowadzenia do skutku dzieła. Staramy się zastępować wszystkich interesy, zarówno Rusinów jak Polaków. Zamiast ośmiu, dostają Rusini teraz 28 mandatów. Ludność miejska otrzymuje o wiele liczniejszą reprezentacyę niż ma ją obecnie. Jeżeli się tak lojalnie i uczciwie pracowało i słyszy się tu zarzut rabunku, popełnionego na Rusinach, na ludzie, na żydach, to można spokojnie czekać na sąd o takich oszczerstwach. (Huczne oklaski Polaków).

Prezydent Izby oświadcza, że z powodu szmeru w sali nie słyszał pierwej dokładnie przerywań posłów, teraz dopiero przywołuje więc p. Breitera i Daszyńskiego do porządku za osobistą obrazę członka Koła polskiego.

Poseł Skedel podnosi, że bukowińscy Niemcy z Polakami tamtejszymi od dawna pozostawali w dobrych stosunkach i kładą wielką wagę na ich utrzymanie, dlatego zachowali się życzliwie wobec poruszonego projektu utworzenia mandatu polskiego dla Bukowiny i popierali go według sił. Jako formalny wyraz tej zgody, bukowińscy Niemcy wystosowali do ministra rodaka telegram tej treści, że wobec zamiaru utworzenia polskiego mandatu na Bukowinie zachowują się z sympatyą i proszą o jego poparcie. Projekt ten był rzeczowo usprawiedliwiony. Niemcy, Rumuni i Rusini na Bukowinie są zadowoleni z reformy wyborczej i z podziału okręgów i życzyliby sobie tylko, aby czwarty naród na Bukowinie otrzymał swoją reprezentacyę. Niestety, projekt upadł. Mówca musi publicznie stwierdzić, że nie Niemcy temu są winni, lecz opór Czechów, którzy nie chcieli się zgodzić na rekompensatę. Ponieważ projekt ów nie dał się zrealizować, wystąpił p. Głąbiński dziś z innym wnioskiem, któremu jednakże Niemcy bukowińscy muszą się sprzeciwić nie z niechęci ku Polakom, lecz celem utrzymania siebie samych. Mimo, iż Niemcy życzyli Polakom osiągnięcia samoistnego mandatu na Bukowinie, nie mogą się zgodzić, aby to dokonało się kosztem Niemców. Wniosek p. Głąbińskiego nie jest tak niewinny, jak on starał się go przedstawić. Niemcy w Czerniowcach nie tworzą zwartej całości i przy niekorzystnej konstelacyi mogliby Polacy tamtejsi łatwo połączyć się z mieszkańcami innej narodowości. Jeżeli się więc przyłączy jeszcze cztery wielkie gminy do tego okręgu wyborczego, niebezpieczeństwo to jeszcze się zwiększy. I Niemcy galicyjscy także starali się o uwzględnienie, a mimo, iż są liczniejsi, spotkała ich odmowa Koła polskiego. Gdyby ich uwzględniono, wówczas z pewnością możnaby było przyznać Polakom na Bukowinie jeden mandat. W razie przyjęcia wniosku p. Głąbińskiego, blok niemiecko-romański doznałby osłabienia i dlatego sprawa ta stała się sprawą wszystkich Niemców. Mówca prosi więc o odrzucenie tego wniosku.

Sprawozdawca mniejszości Głąbiński oświadcza, że nie może oznaczyć, czyją jest winą, że na Bukowinie nie utworzono polskiego mandatu; Niemcy w każdym razie przeciw temu głosowali. Także nie należy przeoczyć, że Polacy na Bukowinie mogą powołać się na polityczny stan posiadania, czego Niemcy w Galicyi o sobie powiedzieć nie mogą. Nie można żalić się, że Niemców w Galicyi zupełnie nie uwzględniono, gdyż są niektóre okręgi miejskie, w których Polacy, jako tacy, są w mniejszości. Co się tyczy interesów kolonij niemieckich, to mówca może wskazać na szereg petycyj, w których proszono, aby kolonie te przyłączyć do polskich grup miejskich. Polityczny wpływ Niemców w Białej już przez to się wzmaga, że miasto to połączone zostało z kilkoma miastami polskiemi. Do czegoś podobnego zmierza także wniosek o Czerniowcach, gdyż żąda tylko, aby polityczny wpływ Polaków w Czerniowcach został zwiększony. Aby przez to cały system blokowy miał być naruszony, w to mówca nie wierzy. Jeden z posłów galicyjskich usiłował przedstawić bardzo nieświetną fotografię polskich członków komisyi reformy wyborczej. Mówca może tylko oświadczyć, że dla wszystkich polskich członków komisyi reformy byłoby rzeczą bardzo przykrą, gdyby z tej strony otrzymali pochwałę. (Gromkie oklaski Polaków). W końcu występuje mówca przeciw wywodom p. Daszyńskiego co do rozdziałów okręgów wyborczych w Galicyi i oświadcza, że na wyraźne życzenie przedstawiciela Rusinów w komisyi wyłączono kilka wsi radykalnych i przyłączono do okręgów sąsiednich. Mówca prosi o przyjęcie wniosku. (Oklaski Polaków).

Sprawozdawca Löcker poleca przyjęcie wniosków Głąbińskiego co do zmiany kilku okręgów wyborczych w Galicyi. Natomiast sprzeciwia się wnioskowi o zmianę okręgu czerniowieckiego, gdyż przez to naruszony byłby stosunek blokowy.

Podział okręgów galicyjskich przyjęto według wniosku Głąbińskiego.

Wniosek mniejszości Kaisera odrzucono 181 głosami przeciw 64.

Podział okręgów na Bukowinie przyjęto według wniosku komisyi, zaś wniosek Głąbińskiego odrzucono 123 głosami przeciw 89.

Izba przeszła do obrad nad podziałem okręgów wyborczych w Dolnej i Górnej Austryi, w Salcburgu, Tyrolu i Przedarulanyi.

Przemawiają pp.: Schlegel, Tollinger, poczem zabiera głos Malik i przemawia od godziny wpół do 6 do 10 wieczór, opowiadając o najazdach Longobardów na Tyrol. Zakończył oświadczeniem, że „kończy, gdyż dopiął celu“. Przewodniczący przerywał mówcy kilkakrotnie, przyczem Schönerer wołał: „Zapłacona banda, pijacy, sprzedawczyki“ itp. (Śmiech, rozmaite okrzyki). Schönerer dalej: „Ja mówię prawdę, jesteście zapłaceni pijacy!“ Przewodniczący przywołuje Schönerera do porządku. Podobne sceny odgrywały się kilkakrotnie podczas mowy Malika.

P. Stein wnosi o zamknięcie posiedzenia. Wniosek upadł wśród ogólnych oklasków. Wszechniemcy wychodzą z sali. Poczem Izba ukończyła dyskusyę nad wspomnianą wyżej grupą krajów, aż do głosowania.

O godzinie 12 w nocy zamknięto posiedzenie.

Było ono charakterystycznem nietylko z tego, że Daszyński i Breiter szkalowali Polaków przed obcymi, ale i z tego także, że p. Malik po przemówieniu każdego z mówców. stawiał wnioski o zamknięcie posiedzenia i o stwierdzenie stosunku głosów. Wnioski jego za każdym razem jednogłośnie odrzucano.

Wiedeń. Ci posłowie, którzy stali blisko Klofacza i przypatrywali się całej scenie bójki, opowiadają, że jej przebieg był następujący: Oto Klofacz stał i wrzeszczał, jak opętany: „To oszustwo! to cygaństwo! to łajdactwo!“ W owej chwili przechodził niedaleko niego poseł Albrecht. Wtedy Klofacz krzyknął do niego: „Jesteś bez sumienia podłym oszustem!“ Na to Albrecht porwał Klofacza lewą ręką za gardło, a prawą wymierzył mu trzy policzki jeden po drugim, zanim Czesi z jednej strony, a Niemcy z drugiej zdołali podbiedz i ich oderwać od siebie.

Mały feljeton.

O kąpieli słów parę.

We wszystkich nowych domach we Lwowie znajdują się łazienki w każdem niemal mieszkaniu. A jednak — jak zapewniają właściciele tych domów — publiczność prawie nie korzysta z tych łazienek. Trochę przez oszczędność, bo szkoda pieniędzy na opał, trochę przez lenistwo, bo trzeba się zająć zrobieniem kąpieli — dość, że łazienkę ma, ale w niej się nie kąpie. Używają łazienek tylko ludzie dystyngowani, przyzwyczajeni od dzieciństwa do kąpieli i nie mogący się bez niej obejść. Ludzie ci kąpią się codziennie, a wskutek tego nie chorują nigdy na katary i mają zawsze wesołe usposobienie, życzliwe dla ludzi i wyrozumiałe dla nich. Nie kąpiący się odznaczają się ponurem usposobieniem, z byle czego dostają kataru i skłonni są do awantur i impertynencyi.

Żeby liczbę tych drugich zmniejszyć, a tamtych powiększyć, przytaczamy tu rozumowanie jednego z lekarzy o wartości kąpieli.

Kąpiel zwyczajna, zwana w medycynie „obojętną“, a więc mająca temperaturę naszej skóry, działa na powierzchnię ustroju ludzkiego w dwóch kierunkach: pod względem mechanicznym i pod względem termicznym. Wpływa ona na nas kojąco, uspokajająco, a używanie takich kąpieli wieczorem, przed udaniem się na spoczynek, przez osoby, które doznają bezsenności, jest dosyć rozpowszechnionem. Skutek takiej kąpieli jest niewątpliwy.

Natomiast w kąpieli natryskowej, oprócz działania wody, zależnie od jej ciepłoty, wchodzi wybitnie w grę działanie jej mechaniczne. To też chcąc natryski pod względem termicznym i mechanicznym zastosować do indywidualności kąpiącego się, należy postarać się o możność dokonywania zmian w tych dwu kierunkach: jest bowiem oczywistem, że ciepłota natrysku, która w porze jesiennej i zimowej byłaby pożądaną, może być w porze skwaru letniego mniej przyjemną i nie zdołałaby zapewne sprowadzić tego odświeżenia, jakiego pragnie kąpiący się w lecie. To samo odnosi się do siły prądu wody i rozmiarów kropel, padających na ciało kąpiącego się; gdy bowiem dla jednego przyjemnym bywa natrysk kroplisty, doznaje inny zadowolenia dopiero pod wpływem jednostajnego i silnego strumienia wody. Uzyskanie możności wprowadzania tych zmian przez samego kąpiącego się i to w sposób łatwy, jest jednem z najdonioślejszych ulepszeń, jakie powszechnie wprowadzają teraz w łaźniach. W obu tych rodzajach kąpieli działa woda na powierzchnię skóry mechanicznie i termicznie; mydło, używane przy kąpieli, działa poniekąd chemicznie.

Rzut oka na odpowiednio powiększony przekrój ludzkiej skóry daje dopiero możność poznania misternej i złożonej budowy tego narządu, a tem samem możność ocenienia, w jaki sposób kąpiel działa na naszą powłokę. Zadanie skóry nie ogranicza się bowiem wyłącznie tylko do chronienia ciała od wpływów zewnętrznych, nie jest ona jedynie naszym futerałem, lecz jest jednym z najważniejszych narządów ludzkich w ścisłem znaczeniu tego wyrazu, narządem, biorącym niepośledni udział w przemianie materyi i regulacyi ciepłoty ustroju. Postępując od zewnątrz ku częściom głębiej położonym, napotykamy najpierw warstwę naskórka. Warstwa ta ma dla organizmu znaczenie ochronne, stanowi delikatny i giętki, miejscami grubszy, to znowu cieńszy pancerz, który chroni ustrój przed działaniem zewnętrznym szkodników. Powłoka ta, miejscami nawet zrogowaciała, nie mająca ani nerwów, ani naczyń krwionośnych, ściera się ciągle i ciągle odradza, jakkolwiek tego nie dostrzegamy. W postaci drobnej łuski tracimy ciągle powierzchowne warstwy naskórka, a z nim to wszystko, co na powierzchni skóry osiadło w postaci pyłu z zewnątrz i wydzieliny samej skóry. Jednostajną bowiem na pozór powłokę przebijają w licznych miejscach przewody gruczołów potnych, a także na jej powierzchnię dostaje się wydzielina z gruczołów łojowych, które mieszczą się w głębszych warstwach; tą drogą wydostaje się także z ustroju znaczna ilość istot, które dla nas są zbyteczne, lub nawet wprost szkodliwe (toksyny).

Powierzchnia ludzkiej skóry obejmuje około półtora metra kwadratowego; na tej powierzchni mieści się około dwa miliony gruczołów, a z tego można osądzić, na jak wielkie rozmiary odbywać się musi sprawa wydzielania przez skórę potu i szkodliwych toksyn.

Bezpośrednio pod warstwą naskórka znajduje się w skórze warstwa drobnych brodaweczek, która zaopatrzona obficie w nerwy i naczynia, produkuje od dołu coraz to nowe warstwy naskórka i zapobiega jego zużyciu. Jeżeli tedy w ustach ludu pojawia się twierdzenie, że człowiek co siedem lat zmienia skórę, to twierdzenie to w świetle powyższego przedstawienia rzeczy nie jest wcale pozbawione podstawy, jakkolwiek termin siedmioletni jest wynikiem fantazyi.

Istniejące w skórze mięśnie gładkie, pozostające pod komendą nerwów naczynio-ruchowych, regulują przypływ krwi do skóry i do gruczołów potnych. Pod wpływem mięśni naczynia kurczą się i zwężają, zasób krwi w nich staje się mniejszym, a skóra blednie. Innym razem naczynia rozszerzają się pod wpływem większej fali krwi, skóra zaczerwienia się, gruczoły potne poczynają pracować energicznie, a pot wydostaje się na powierzchnię skóry, spływa po niej lub w cienkiej warstwie na niej się rozlewa, a parując, zabiera nadmiar ciepła i tym sposobem ochładza powierzchowne warstwy skóry. Inaczej dzieje się pod wpływem zimna. Wtedy mięśnie się kurczą, a wskutek tego zwężają się naczynia niosące krew, gruczoły potne przestają pracować, a skóra staje się nierówną, pełną malutkich dołków i wzgórzy. Taką jej postać nazywamy „gęsią skórą“.

Działanie kąpieli na tę naszą półtorametrową powierzchnię polega tedy w pierwszym rzędzie na usuwaniu i rychłem i gruntownem tych powierzchownych warstw naskórka, który już tylko mechanicznie trzyma się powierzchni, a nosi na sobie nie tylko ciała obce w postaci pyłu wszelkiego rodzaju, lecz bywa nasiąknięty wydzielinami skóry, po największej części niemile dotykającemi powonienie. Są to te lotny istoty organiczne, przeważnie lotne kwasy tłuszczowe, których obecność nadaje właściwą woń długo noszonej bieliźnie. W miarę trwania kąpieli, a zwłaszcza gdy wśród kąpieli używa się mydła, rozmiękają powierzchowne warstwy naskórka; gdy zaś po kąpieli skórę się wyciera, zwijają się one i odpadają w ilości tem większej, im dłuższy czas upłynął od poprzedniej kąpieli. Kto ma tak zwane nagniotki t. j. zgrubiałe i zrogowaciałe wytwory naskórka w pewnych okolicach ciała, doświadczył tego niejednokrotnie, jak wierzchnia warstwa nagniotka rozmięka w kąpieli i łatwo usunąć się daje.

Ten sam proces na mniejszą skalę odbywa się na całej powierzchni skóry i to jest właśnie najważniejszy skutek działania kąpieli. Jak dobroczynnem jest to działanie zwłaszcza na ludzi, którzy w skutek pracy zawodowej bywają narażeni na osiadanie pyłu na skórze, o tem świadczy owo uczucie przyjemne, jakiego ci ludzie doznają po kąpieli. To też jeżeli używanie kąpieli przez każdego człowieka jest wielce pożądanem dopomaganiem naturze w odnawianiu powierzchni naszego ciała, to jest ono niezbędnem dla ludzi fizycznie ciężko pracujących, którzy pocąc się, pozostawiają na swej skórze spore zasoby istot (toksyn), których ustrój przez skórę pozbyć się usiłował; jeżeli zaś praca fizyczna odbywa się w mieście, gdzie powietrze zawsze jest przepełnione pyłem, a zwłaszcza, jeżeli praca odbywa się wśród zajęć, z wydzielaniem się pyłu lub dymu połączonych, częste używanie kąpieli jest jednym z doniosłych warunków utrzymania zdrowia, a co za tem idzie sprawności ustroju.

Wypadki w Rosyi.

Petersburg. Ukaz carski uwalnia skarb finlandzki od nałożonych w r. 1903 kosztów utrzymywania żandarmeryi w Finlandyi. Tylko żandarmi na kolejach pozostaną na koszcie skarbu finlandzkiego.

Kazań. We wsi Semenow podburzeni przez agitatorów chłopi zrabowali zboże ze spichlerzów gminnych i poturbowali dwóch strażników. Następnego dnia przybył komisarz z 50 strażnikami. Chłopi stawili opór. Strażnicy strzelali, wielu chłopów zginęło lub odniosło rany, poczem nastąpił spokój, zboże zwrócono; agitatorowie uciekli.

Petersburg. Przy wczorajszych wyborach do dumy miejskiej zwyciężyli konserwatyści i reakcyoniści olbrzymią większością. Kadeci zostali pobici.

Moskwa. Wczoraj odbył się na uniwersytecie wybór centralnego komitetu uniwersyteckiego, mającego zarządzać wszystkiemi stowarzyszeniami studenckiemi, jak „Bratnia Pomoc“, „Biblioteka“, „Kuchnia“ itd. Głosowało 5.497 studentów, mianowicie 2.044 socyalnych demokratów, 1.462 kadetów, 1.258 socyalnych rewolucyonistów, 463 niezawisłych, 314 z grupy pracy (trudowików), 121 Polaków, 36 syonistów. Do komitetu wybrano 12 socyalnych demokratów, 8 kadetów, 7 socyalnych rewolucyonistów, 2 trudowików, 1 niezawisłego, 1 Polaka.

Petersburg. W sprawie pomocnika ministra spraw wewn. Hurki, któremu zarzucono, że zamówił 10,000.000 pudów mąki dla dotkniętych głodem u firmy Lidwal, i że bez żadnego upoważnienia dał tej firmie 800.000 rubli zadatku, będzie dziś obradowała rada ministrów.

(Z lakonicznych doniesień pism petersburskich o tej sprawie domyślać się można, że p. Hurko, syn byłego satrapy warszawskiego, popełnił jakieś oszustwo. Mianowicie zamówił on jako wiceminister spraw wewnętrznych 10,000.000 pudów zboża u jakiegoś Lidwala, i kazał z kasy ministeryum wypłacić temu Lidwalowi 800.000 rubli. Tymczasem ów Lidwal nie jest wcale handlarzem zboża, ale krawcem, do tego bardzo wpływowym, bo dostarcza liberyi dla całego dworu. Wnoszą więc niektórzy, że te 800.000 rubli były łapówką, doręczoną za pomocą Lidwala, któremuś z wielkich książąt, lub któremuś z bardzo wpływowych dworskich urzędników. Oburzającem zaś w całym tym fakcie jest nietylko kradzież tych 800.000 rubli, ale głównie ten fakt, że te 10,000.000 pudów zboża były przeznaczone dla okolic dotkniętych głodem, że one oczywiście nie doszły do tych okolic, bo ów Lidwal nie myślał ani jednego korca zboża posłać, a tymczasem w owych okolicach ludność literalnie mrze z głodu.)

KRONIKA.

Lwów 1 grudnia.

Mianowania. Minister skarbu zamianował kontrolera technicznego dr. Franciszka Bandrowskiego starszym kontrolerem technicznym w VIII kl. rangi.

Obywatelstwo honorowe nadała Rada gminna miasta Niska staroście tamtejszemu, d-rowi Bogumiłowi Ambroziewiczowi.

Strejk piekarzy zakończy się prawdopodobnie już dzisiaj. Majstrowie zobowiązali się podwyższyć płacę w myśl ich żądania, oraz przyjąć do pracy wszystkich robotników z zastrzeżeniem prawa ustawowego wypowiedzenia. Wszystkie spory, jakieby ewentualnie z tego powodu wynikły, mają być poddane rozstrzygnięciu sądu polubownego. Sprawa innych postulatów, jak zmniejszenia produkcyi, zmniejszenia czasu pracy, urządzeń sanitarnych w piekarniach itd., ma pozostać w zawieszeniu do 1 stycznia 1907 r., poczem zająć się niemi ma komisya, w której skład wejdą delegaci pracodawców i robotników. Ugoda zawarta będzie przedłożona do zatwierdzenia walnemu zgromadzeniu majstrów, które się dzisiaj odbędzie w ratuszu, a gdy to nastąpi, strejkujący staną do pracy.

Strach przed złożeniem fałszywej przysięgi. Przed trybunałem wyrokującym odbywało się onegdaj kilka drobnych rozpraw. W jednej z nich, pięciu świadków, chłopów ruskich z pod Lwowa, nie chciało przysięgać, lecz w końcu uległo perswazyom i groźbom, że spotka ich kara. W innej natomiast rozprawie, o ciężkie uszkodzenie ciała, uparł się 17-letni Jan Igiel, syn rolnika z Obroszyna, i oświadczył, że nie będzie nigdy przysięgał, bo boi się, aby „jednego słowa nie zmylił“. I nic nie pomogło. Czekano, tłumaczono mu skutki, lecz nadaremnie. Trybunał musiał rozprawę odroczyć, skazując Igla na 30 kor. grzywny i ponoszenie kosztów przerwanej rozprawy. Dano mu 14 dni do namysłu.

Z teatru. Repertuar teatralny zapowiada na jutrzejsze popołudniowe przedstawienie ulubioną operetkę „Gejsza“, a wieczorem cieszącą się niesłabnącem powodzeniem sztukę Gąsiorowskiego i Nikorowicza „Pani Walewska“ z p. Ordon-Sosnowską w roli tytułowej i p. Feldmanem w roli „Napoleona“. W poniedziałek znakomite dzieło Wyspiańskiego „Bolesław Śmiały“. We wtorek i czwartek wspaniała opera Wagnera „Tannhäuser“ z gościnnym udziałem Al. Bandrowskiego i Ireny Bohuss. We środę niezwykła premiera, jeden z najpotężniejszych utworów Ibsena p. t. „Rosmersholm“ w pierwszorzędnej obsadzie.—Personal dramatu odbywa codziennie próby z tego czteroaktowego dramatu, uważanego za arcydzieło. W sztuce tej genialnego norweskiego pisarza wystąpią pp. Gostyńska, Siemaszkowa, Adwentowicz, Chmieliński, Sosnowski i Wysocki. Na tak doskonałą obsadę nie wiele scen potrafi się zdobyć.

Socyaliści na politechnice lwowskiej. Tymi dniami odbyło się walne zgromadzenie stowarzyszenia „Bratnia pomoc“ uczniów politechniki lwowskiej. Ponieważ zarząd tego stowarzyszenia spoczywał dotąd w rękach socyalistów i w ostatnich czasach skompromitował się sprawą socyalisty Stanisława Brzozowskiego, przeto niesocyalistyczni członkowie tego stowarzyszenia postanowili obalić zarząd i wybrać nowy z przeciwników partyi socyalistycznej. Rozwinięto w tym celu dość energiczną agitacyę. Okazało się jednak, że młodzież techniczna jest, niestety, tak głęboko przesiąknięta socyalizmem, iż wyrzucenie socyalistycznego zarządu z tego stowarzyszenia jest obecnie zupełnie niemożliwe. 389-ciu głosami przeciw 112 uchwalono socyalistycznemu zarządowi i absolutoryum i wyrazy uznania i admiracyi. Wówczas to grupa patryotyczna młodzieży, pod wodzą studenta Halucha, opuściła zgromadzenie i oświadczyła, że zakłada nowe stowarzyszenie Bratniej pomocy.

Deprawacya sumień. Czytelnicy nasi znają sprawę tego szewca, który przebrawszy się za kapi-

tana wójt pruskich, udał się do Köpenick, zaaresztował burmistrza i zabrał z kasy miejskiej parę tysięcy marek. Owóż tymi dniami stanie on przed sądem, a tymczasem dzienniki berlińskie notują, że publiczność niemiecka literalnie zasypuje go prezentami: codzień pod jego adresem przychodzą do więzienia pakiety cygar, cukierków, ciastek etc. Że robią to ludzie starsi, to można przypuszczać, iż jest w tem satyra na militarny rząd pruski; ale robi to także i młodzież. I tak naprzykład tymi dniami pewien pensyonat żeński nadesłał dla owego szewca pakiet marmolades, przyrządzonych przez te panienki. Inny znów pensyonat przysłał pakiet biszkoptów. Rozpolitykowanie ogółu ma więc jeszcze i tę smutną stronę, że zabija w publiczności pojęcie etyczne.

Uproszczenie urzędowania w dyrekcyach kolejowych. Ministeryum kolei ma zamiar wprowadzić daleko idące uproszczenia w systemie kancelaryjnym w dyrekcyach kolejowych, a mianowicie wprowadzić, gdzie to tylko okaże się możliwe, postępowanie ustne w miejsce uciążliwej pisaniny, wprowadzić w te sprawy, w których dotąd trzeba do pisania, sumowania, aparaty do kopiowania, a wreszcie nawet do spisywania niektórych protokołów używać stenografów. Nowy ów system z temi zasadami uproszczeniami wprowadzono na razie w życie w dyrekcyi kolejowej w Insbruku. Jeśli tam system ten okaże się dobrym, wprowadzony zostanie we wszystkich dyrekcyach kolejowych w całej Austryi.

Samobójstwo. W Samborze zastrzeliła się onegdaj nauczycielka miejscowej szkoły ludowej, Weronika Witalska, licząca 29 lat.

Ziemia w Poznańskiem. *Magdeburger Zeitung* notuje, że w ostatnich kilku tygodniach komisya kolonizacyjna kupiła trzy polskie majątki za 3¼ miliona marek, a równocześnie Polak p. Filipiński kupił od Niemca dwa folwarki za 2½ miliona marek.

Cyganiewicz zwycięzcą. Z Paryża donoszą, że na odbytym tam tymi dniami turnieju 62 atletów, zwycięztwo nad wszystkimi odniósł Zbyszko Cyganiewicz z Krakowa, były student politechniki lwowskiej. Pokonał on 6-ciu najsilniejszych atletów, którzy przedtem pokonali byli wszystkich innych atletów.

Z kolei. *Gazeta lwowska* z dnia 1 grudnia 1906 ogłasza rozpisanie licytacyjnej sprzedaży starych materyałów w obrębie c. k. Dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie. Oferty wnosić należy najpóźniej do godziny 12 w południe dnia 15 grudnia b. r. do wyż wspomnianej c. k. Dyrekcyi kolei państwowych. Warunki sprzedaży przejrzeć można w oddziale wożnictwa i warsztatów wspomnianej Dyrekcyi.

Temperatura dnia 29 listopada o godz. 7-mej rano wynosiła: w Galicyi zachodniej + 4, we Lwowie + 1, w Tarnopolu -1, w Czerniowcach -2, w Wiedniu + 6, w Salcburgu + 1, w Gracu 0, w Pradze + 6, w Tryeście + 9, w Abbazyi + 5, w Raguzie + 10, w Budapeszcie + 6, w Berlinie + 8, w Hamburgu + 9, w Monachium + 3, w Zurychu -1, w Genewie + 1, w Lugano + 1, w Anglii + 10, w Paryżu + 9, w Biarritz + 10, w Nizzy + 10, w północnych Włoszech + 4, we Florencyi + 4, w Rzymie + 8, w Neapolu + 10, w Palermo + 14, w Madrycie + 5, w Sztokholmie + 3, w Petersburgu -1, w Wilnie -1, w Warszawie -1, w Moskwie - 3, w Kijowie -1, w Odessie + 2, w Serajewie + 3, w Belgradzie + 2, w Bukareszcie + 5, w Sofii + 1, w Konstantynopolu + 10, w Atenach 12. (Temperatura według Celsiusza).

Stan powietrza. T. o godz. 7 rano + 5 R. w poł. + 7 R. Bar. 758. Idzie w górę. Słota.

W sklepie żydowskim.

— Panie kupiec, po co tu u pana w sklepie napisano: prix fixe? Pan przecież nie wie, co to znaczy.

— Dla czego nie mam wiedzieć? To znaczy po naszemu: krakowskim targiem.

Daleko mniej bezużytecznych cacek kupowanoby dzieciom na gwiazdkę, gdyby zechcieli rodzice przeczytać bardzo ciekawy i bogato ilustrowany cennik sławnych Richtera kotwicznych skrzynek budowlanych i kotwicznych skrzynek mostowych, jako też nowych układanek „Saturn" i „Meteor". Zawarte w nim listy zadowolonych rodziców i poważnych uczonych potwierdzają jednomyślnie, że nie ma lepszej i trwalszej zabawki od kotwicznych skrzynek budowlanych i kotwicznych skrzynek mostowych; znany pedagog mówi o nich dosłownie: „zastępują cały skład zabawek", i kończy temi słowy: „w każdy dom szczęśliwych rodziców wprowadzić je potrzeba!" Sądzimy, że warto kartą korespondencyjną zażądać od firmy F. Ad. Richtera & Cie., król. nadwornych i szambelańskich dostawców w Wiedniu, I. Operngasse 16, nowego ilustrowanego cennika. Ponieważ najnowsze wydanie zawiera dokładny opis nowego bardzo korzystnego systemu dopełnień i kotwicznych skrzynek mostowych, jako też nowych układanek „Saturn" i „Meteor", przeto powinniby wszyscy ci, którzy już skrzynki budowlane posiadają, w celu sprowadzenia tego cennika, napisać czemprędzej kartę pocztową. W tym cenniku znajdują się także bliższe szczegóły o Richtera Imperator-instrumentach muzycznych i aparatach mówiących.

Najbliższa państwawa loterya dla celów dobroczynnych. W kołach interesujących się naszą loteryą i jej celami humanitarnymi, instytucya loteryi państwowej dla celów dobroczynnych jest bezwątpienia zjawiskiem najbardziej popularnem. Wysokość i wielka liczba wygranych, jakoteż nadzwyczajne dobroczynne cele tej loteryi zapewniają jej we wszystkich kołach niezwykłe powodzenie. Teraźniejsza XXV loterya państwowa, poświęcona ogólnym celom dobroczynnym wojskowym, obejmuje 18.389 wygranych w gotówce, ogólnej wartości 512.880 koron, z czego 200.000 koron przypada na główną wygranę. Państwowe losy po 4 korony są do nabycia we wszystkich znanych domach sprzedaży.

Widowiska i koncerty.

Repertuar teatru miejskiego. Dziś: popołudniu Adama Mickiewicza „Dziady", wieczorem „Lalka", operetka E. Audrana. — W niedzielę popołudniu „Gejsza", operetka; wieczorem „Pani Walewska". — W poniedziałek „Bolesław Śmiały". — We wtorek „Tannhäuser" Wagnera, gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego i Ireny Bohuss. — We środę po raz 1-szy „Rosmersholm", dramat w 4 aktach Henryka Ibsena. — We czwartek „Tannhäuser," opera Wagnera. — W piątek „Rosmersholm," dramat Ibsena. — W sobotę popołudniu „Ach to Zakopane," krotochwila Kraatza i Neala, w przeróbce A. Walewskiego; wieczorem „Boccacio," operetka Suppégo.

Repertuar teatru krakowskiego. W poniedziałek „Sherlock Holmes," komedya według Conan Doyle'a et Gilleta. — We wtorek „Wachlarz Lady Windermare," komedya Oskara Wilde'a. — We środę „Amfitryon," komedya Moliéra. — We czwartek „Wachlarz Lady Windermare. — W piątek „Nadzieja," sztuka Heijermansa. — W sobotę popołudniu „Obrona Częstochowy," dramat historyczny Juliana z Poradowa; wieczorem „Sherlock Holmes.— W niedzielę popołudniu „Bodenheim," sztuka Lucyana Rydla, wieczorem „Nadzieja".

Colosseum Hermanów. Od 1 do 15 grudnia. Olbrzymi program nowości! Les 3 Dafils, jedyni mistrzowscy jeźdźcy na motorach na wiszącym napowietrznym torze.—Jaffa, wielki akt iluzyjny.— Barbarina, balet. — „Amerykanin," żart sceniczny w 1 akcie. — „Walki byków przed królem w Sewilli," „Noc w Paryżu," wspaniałe obrazy bioskopu. W niedzielę i święta dwa przedstawienia: o godz. 4 i 8.

Część ekonomiczna.

Wiedeń 29 listopada.

(Z). Ostatni bilans tygodniowy banku angielskiego wykazuje ponownie bardzo znaczne poprawienie się stanu zapasów kruszcowych tej instytucyi. Mianowicie zwiększyły się one w ciągu minionego tygodnia o 2,100.000 funtów szterlingów i wynoszą obecnie 33,200.000 funtów szterlingów. Jak w poprzednim tygodniu tak i w tym głównie przyczynił się do tego poprawienia pozycyi banku angielskiego, bank francuski, odstępując mu część swych zapasów złota. Także rezerwy banku angielskiego zwiększyły się w ciągu tygodnia znacznie, bo wynoszą dziś 23,600.000 funtów szterlingów i pokrywają 45% zobowiązań banku. Wiadomość ta wywarła na wszystkich kontynentalnych giełdach doskonałe wrażenie, gdyż rozprasza obawy co do podwyższenia stopy procentowej w Anglii.

Na tutejszej giełdzie przeważała i dziś silna tendencya, a obroty były dosyć ożywione. Z walorów bankowych wysunęły się na pierwszy plan akcye Länderbanku. W przedłożeniu bowiem o prowizoryum budżetowem na pierwsze półrocze 1907 wstawiony jest kredyt 3,550.000 koron na umorzenie pretensyi br. Schwarza do rządu z powodu budowy kolei transwersalnej w Galicyi. Owóż ponieważ Länderbank finansował był ongi całe przedsiębiorstwo br. Schwarza i był z nim w spółce, przeto otrzyma teraz większą część tej sumy, i to jest powodem zwyżki kursu akcyi Länderbanku.

Z walorów przemysłowych podniosły się w dalszym ciągu akcye żelazne i węglowe.

Renta rosyjska spadła o ¼%.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU".

(Depesze poranne).

Wiedeń. W komisyi reformy wyborczej chciał Ferjancic krytym sztychem przemycić znowu paragraf kaznodziejski i zawiesić nad duchowieństwem miecz Damoklesa, z powodu nowej ustawy o reformię wyborczej. Ale Bobrzyński doskonale mu odpowiedział. Podniósł mianowicie, że Polacy porobili tak smutne doświadczenia z ustawami wyjątkowemi w Rosyi i w Prusiech, iż nigdy nie zgodzą się na ustawę, mającą kogokolwiek ograniczać w prawach obywatelskich. Po mowie Bobrzyńskiego wniosek Ferjancica odrzucono.

Wiedeń. Wczoraj rozpoczęły się obrady przybocznej Rady kolejowej. Minister kolei Derschatta oświadczył, że plan reformy zarządu kolei państwowych przedłożony będzie w odpowiednim czasie Radzie kolejowej do zaopiniowania. Termin tego przedłożenia zależy jeszcze od ukończenia prac przygotowawczych nad projektem.

Następnie Rada kolejowa uchwaliła 2 wnioski w sprawie obniżenia taryfy od przewozu bydła w celu aprowizacyi miast, jakoteż w przedmiocie zwołania w tej sprawie ankiety. Długą dyskusyę wywołała sprawa braku wagonów. Minister kolei zawiadomił, że zamówiono już 4.500 wagonów, a w latach przyszłych nastąpią co roku jeszcze spore zamówienia.

Wnioski o upaństwowienie kilku linii kolejowych przekazano osobnej komisyi. Następnie obradowano nad sprawą usunięcia niewłaściwości przy wydzierżawianiu restauracyi kolejowych. Zastępca rządu szef sekcyi Buschmann, oświadczył, że sprawa ta jest przedmiotem badań i z pewnością zaradzi się złemu.

Przyjęto wnioski w sprawie zaprowadzenia nocnego pociągu pośpiesznego Lwów-Wiedeń i w sprawie zaprowadzenia restauracyjnych wagonów przy dziennych pociągach pośpiesznych z Krakowa do Wiednia.

Wiedeń. Wobec rosnącej emigracyi z Austryi do Argentyny ministerstwo spraw wewnętrznych zwraca ponownie uwagę, że obecnie bez specyalnej protekcyi jest prawie niemożliwem nabycie tam ziemi za korzystną cenę. Koloniści cierpią tam wskutek braku odpowiedniej komunikacyi. Przy robotach w polu z wyjątkiem czasu żniw, bardzo trudno znaleźć tam zajęcie. Stosunek płac jest niepomyślny, w całym kraju wielka drożyzna, szczególnie w większych miastach.

Wiedeń. Rada miejska przyjęła wczoraj rezolucyę przeciw zamierzonemu podwyższeniu opłat pocztowych i telegraficznych.

Poznań. Na wczorajszej kapitule wybrano zarządcą dyecezyi poznańskiej X. biskupa Likowskiego.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu, socyalista Mezeffy polemizował z ministrem handlu i twierdził, iż ferment idzie nie od socyalistycznych robotników, ale od pracodawców. Zamachem na robotników jest, jeżeli więksi właściciele ziemscy w celu przeciwdziałania dążności robotników do polepszenia bytu udają się do rządu z prośbą o sprowadzenie 20.000 kulisów chińskich. Wśród ciągłych protestów mówca omawiał organizacye fachowe robotników i oświadczył, że zapowiedziana ustawa przeciw strajkom zaostrzy tylko walkę klasową. Cała akcya popierania przemysłu nie da się sprowadzić do popierania tylko rozwoju dywidend kapitalistów.

Minister handlu Kossuth: To nie prawda!

Prezydent prosi ministra, ażeby nie przerywał mówcy.

Okrzyki w Izbie: Eljen Kossuth!

Prezydent dzwoni i prosi o przestrzeganie regulaminu i szanowanie enuncyacyj prezydyalnych.

Minister handlu Kossuth, zabrawszy glos następnie, polemizował z p. Mezeffym i zapewniał, że rządowi leży na sercu dobro robotników, musi jednak wystąpić przeciw agitacyom podburzającym. (Oklaski i okrzyki: Eljen!)

Sekretarz stanu Sterenyi przemawiał w tym samym duchu, nazywając przemowę p. Mezeffyego podburzaniem, na którego napiętnowanie brak dość ostrych słów. Podburzanie takie agitatorów wywołało właśnie te prądy antisocyalistyczne, które wystąpiły w ostatnim czasie. Mówca prosi Izbę, ażeby wykroczeń jednostek takich jak Mezeffy, nie brała na karb wszystkich robotników, a popierała tylko rząd i jego politykę.

(Depesze popołudniowe).

Kraków Dziś w południe odbyło się uroczyste otwarcie i poświęcenie domu Tow. technicznego, zbudowanego według planu prof. Odrzywolskiego. W uroczystości wzięli udział Marszałek Badeni, delegaci Tow. politechnicznego we Lwowie, Związku inżynierów i architektów w Wiedniu i stałej delegacyi Towarzystw technicznych w Wiedniu, prezydyum miasta i reprezentanci świata technicznego.

Warszawa. Sąd wojenny warszawski skazał wczoraj Stankiewicza, Rewedę i Nagrodkiewicza za napad na x. Fajkowskiego na śmierć przez powieszenie.

Zakopane. We czwartek popołudniu dwóch młodych ludzi napadło na p. Modlińskiego, właściciela kantoru wymiany na Krupówkach. Przez uchylone drzwi weszli oni do kantoru, a jeden z nich luśnią od wozu, osadzoną na drzewcu, uderzył Modlińskiego silnie w czoło, tak, że on upadł z krzykiem, a rozlana ze stłuczonej lampy nafta zajęła się na podłodze i powstał dość wielki ogień. Na odgłos krzyku i na widok pożaru zbiegli się sąsiedzi, mający w tym domu sklepy, tak, że napastnicy, nic nie zabrawszy, uciekli. Po pozostawionym w lokalu kaszkiecie z firmą warszawską domyśliła się policya zakopańska, że zbrodniarze ci pochodzą z Królestwa Polskiego, a dalsze dochodzenia wykazały, że młodzieńcy ci bawią w Zakopanem już od 3 tygodni.

Petersburg. Na radzie ministeryalnej stwierdzono, że firma Lidwal, która otrzymała na rozkaz Hurki z departamentu ministerstwa spraw wewnętrznych dostawę 10 milionów pudów zboża dla dotkniętych głodem gubernii i miała dostarczyć to zboże w październiku, listopadzie i grudniu b. r., wysłała do dziś zaledwie tylko 500 wagonów. Ponieważ wywołało to wątpliwości, czy firma ta, która otrzymała już zaliczkę 800.000 rubli, będzie mogła dopełnić zobowiązania w oznaczonym terminie, postanowiła rada ministrów w drodze natychmiastowego szczegółowego śledztwa zbadać wszystkie okoliczności towarzyszące tej dostawie. Śledztwo ma być powierzone osobom, które posiadają specyalne zaufanie cara. Nadto rada ministrów wydała zarządzenia, ażeby z powodu tego częściowego niedotrzymania obowiązku dostawy gubernie dotknięte głodem nie poniosły szkody. (Patrz „Wypadki w Rosyi").

Petersburg. Ogłoszono ukaz carski, nakazujący udzielać chłopom pożyczek pod zastaw ich parcel.

Kazań Doniesienie dzienników, jakoby z powodu głodu w gub. kazańskiej ludność masami sprzedawała dzieci, jest nieprawdziwe. Ludność stara się wynaleźć dla młodzieży służbę; żadnego wypadku sprzedaży dzieci nie było.

Petersburg. W sprawie dostawy zboża przez firmę krawiecką Lidwala, car ustanowił specyalną komisyę śledczą z członków rady państwa: Gołubiewa, senatorów Koni i Schreibera, petersburskiego marszałka szlachty hr. Gudowicza i prezesa petersburskiego komitetu giełdowego Prozorowa. Car rozkazał rozpocząć natychmiast śledztwo.

Odessa. Sąd wojskowy skazał szeregowca batalionu saperów Ryszykowa, który w lipcu r. u. słownie znieważył oficera i namawiał załogę do otwartego buntu, na roboty przymusowe z nieokreślonym terminem. Na podobną karę skazano też szeregowca batalionu saperów Weliszkę, z powodu czynnego znieważenia przechodzącego ulicą oficera.

Tuła. Wczoraj popoł. 8 nieznanych ludzi uzbrojonych wpadło do kantoru Tow. transportowego „Nadieżda", zagroziło urzędnikom rewolwerami, poczem ich związało, zrabowało 400 rubli i umknęło.

Paryż. *Eclair* donosi, że opóźnienie odpłynięcia eskadry francuskiej do Marokko wywołane było rokowaniami co do głównej komendy. W końcu rząd hiszpański zgodził się na to, aby admirał Touchard objął naczelną komendę nad zjednoczonemi eskadrami, francuską i hiszpańską.

Paryż. W Instytucie katolickim odbyło się zgromadzenie proboszczów i przełożonych fabryk kościelnych, aby usłyszeć o zarządzeniach Papieża. Według tych zarządzeń przy objęciu tych majątków kościelnych przez państwowego sekwestra, fabryki kościelne mają zachować postawę bierną. Przełożeni fabryk mają oddać wszystkie księgi, rachunki i papiery wartościowe proboszczom, którzy je ponownie włożą do kasy fabryk kościelnych. Proboszczowie nie oddadzą kluczy sekwestrom, lecz klucze te będą do dyspozycyi sekwestra. Spodziewają się, że rząd, który dotychczas domagał się, aby fabryki kościelne oddały sekwestrowi bezpośrednio majątek i rachunki, obecnie odstąpi od tego żądania, tak, że dnia 11 grudnia spokój w kościołach nie będzie zakłócony.

Berlin. Do biura Wolffa donoszą z Odessy: Tutejsi właściciele okrętów utworzyli Tow. okrętowe i Wzaj. ubezp. towarów z kapitałem zakładowym 200.000 rubli, które będzie się nazywało „Lloydem morza Czarnego".

Utworzono w Odesie Towarzystwo emigracyjne, którego zadaniem jest popieranie żydowskich kolonii rolniczych i przemysłowych poza obrębem Europy.

Rada państwa.

Wiedeń. Izba przystąpiła do dalszej dyskusyi szczegółowej nad grupą 11 (rozdział okręgów wyborczych Austryi Dolnej, Górnej, Tyrolu, Przedarulanii i Salcburga) W głosowaniu przyjęto tę grupę zgodnie z wnioskami komisyi, poczem przystąpiono do grupy 12. (Styrya, Karyntya i Kraina).

HOTEL EUROPEJSKI.

Przyjechali dnia 1 grudnia. J. hr. Chrośnicki z Chorośnicy. S. Ostaszewski i A. Pędraccy z Turki. A. Bączkowski z Danilcza. W. Zaklika z Tarnowa. Dr. B. Skibniewski i A. Kostecki z Rosyi. A. Prutyński z Wolanki. St. Czerwiński z Podola ros. W. Pieniążek z Lipinki. A. Löwy z Wiednia. Z. Ujejski z Zacisza. K. Horak z Berna. W. Zahaysky z Pragi. L. Orłowski z Kęt.

HOTEL FRANCUSKI.

Lwów — Plac Maryacki.

Restauracya. Pokój do śniadań. Wszelkie wina i delikatesy.

Przyjechali dnia 1 grudnia. R. Becher z Berna. I. Nagelberg z Koniuszek. S. Schenwald z Tryestu. M. Dorda z Łęcza. I. Zeitleben z Zabajec. I. Chottel z Amsterdamu. A. Wolfart, J. Supf, H. Wittmann, A. Löwy, A. Tschepper, I. Graff z Wiednia. M. Rohleder z Witkowic. M. hr. Potocka z Rymanowa. R. Ochocki z Kalinowszczyzny. W. Krieger z Komaresti. W. Gretten z Erbelfeldu. K. Witkowscy z Czerniowiec. H. Lehner z Wiednia. G. Lentz z Berlina. A. Gossler, I. Koller z Wiednia.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona za nią na siebie żadnej odpowiedzialności.

Budapeszt 1 grudnia. (Giełda zbożowa). (Kursa w koronach i za 100 kilogramów). Pszenica na kwiecień 14·92—14·94, na październik 15·56—15·58; żyto na kwiecień 13·30—13·32; owies na kwiecień 15·30—15·32. — Kukurudza na maj 1907 r. 10·54—10·56. — Rzepak na sierpień 26·80—27·00. — Oferty: mierne. — Chęć kupna: słaba. — Usposobienie: spokojne. — Pogoda: piękna.

Giełda południowa (godzina 12 minut 30) Wiedeń 1 grudnia.

Marki 117.57, renta majowa 99.25, węgierska renta koronowa 96.00, akcye: austr. zakł. kredyt. 685·76, węg. zakł. kred. 823·00, anglobanku 317·00, unionbanku 572·50, bankvereinu 561·25, länderbanku 452·50, kolei państw. 678·00, lombardy 179.75, akcye kolei Elbethal 452.00, fabryki broni 574.75, tytoniowe 430·00, alpiny 616.75, Rima Muranyi 569.50, prag. T. żel. 2674.50, losy tureckie 163.50, ruble 253.50. Usposobienie: silne.

5% renta rosyjska na r. 1906 85.55.

Lwów 1 grudnia. (Z izby handlowej).

Obliczenie w walucie koronowej.

Akcye za 100 K: Kolej gal. Karola Ludwika po 400 Koron —.— do —.— Kolej dworsko-Czern.-Jaska po 400 kor. 579— do 586.—. Banku hipotecznego po 400 kor 566·00 do 576·00 Akcye garbarni w Rzeszowie po 400 kor. —. do —.—. Tow. budowy wagonów w Sanoku po 500 koron 300— do 400—. Banku dla handlu i przemysłu po 400 k. 160·—

Monety. Dukat cesarski 11·24 do 11·40. Napoleondor 19·00 do 19·25 100 ruble rosyjskie papierowe 253·00 do 255·00. 100 marek niemieckich 117·40 do 117·90.

Ruch pociągów kolejowych

ważny od 1 maja 1906 r. według czasu środkowo-europejskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: **2.31***, **1.30**, **8·40***, 5.50*, 8·45, 5.25, 9.80*
Z Rzeszowa: 10.35.
Z Podwołoczysk na dworzec główny: 7,.0, 11.45, **2.20**, 5.5'. 10,30*
Z Podwołoczysk na Podzamcze: **2.05**, 7.00. 11.25, 5.25, 10.12*.
Z Czerniowiec: **12.20***, **1.40**, 6.10, 5.45, 9.05*.
Z Kołomyi: 10.05.
Ze Stanisławowa: 8.05.
Z Rawy i Sokala: 7.50.
Z Jaworowa: 8.18, 4.37.
Z Sambora: 8.15, 1.50, 9.20*.
Z Ławocznego: 7.29, 11.50, 10.50*.
Z Tuchli: 8.55.
Z Bełzca: 4.50.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa **8.25**, **12.45***, **2.45**, 4.05*, 8.35, 6.35*, 11.00*
Do Rzeszowa: 4.05.
Do Podwołoczysk z dworca głównego: 6.20, 10.55, **2.21**, 6.15*, 9.50*.
Do Podwołoczysk z Podzamcza: **2.38**, 6.35, 11.15, 6.37* 10.06*.
Do Czerniowiec. **2.51**, **2.40**, 6·15, 9.20, 10.40*.
Do Stryja: 11.30*.
Do Rawy i Sokala: 7·25.
Do Jaworowa: 6.55, 6.00*.
Do Sambora: 8.55, 4.15, 10.51*.
Do Kołomyi i Żydaczowa: 3.30.
Do Przemyśla, Chyrowa: 10.05*.
Do Ławocznego: 7.30, 2.30, 6.25*.
Do Bełzca: 10.45.
Do Stanisławowa, Czortkowa. Husiatyna: 9.10*.
Do Janowa 3.14.

Uwaga. Pociągi pośpieszne drukowane są literami tłustemi; pociągi nocne oznaczone są gwiazdką. Pora nocna liczy się od godz. 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

Z Kuryłowiczów

Anna Stein

wdowa po właścicielu realności,
po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, marła dnia 30 listopada 1906 roku, w 81 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w niedzielę dnia 2 go grudnia 1906 roku, o godzinie w pół do 3-ciej po południu, z domu żałoby przy ul. Polnej l. 10 na cmentarz Janowski, na który w smutku pogrążeni dzieci, wnuki i prawnuki krewnych i przyjaciół zapraszają.

Lwów, dnia 30 listopada 1906

„CONCORDIA" A. Kurkowski, Lwów, ul. Sobieskiego l. 10.

STANISŁAW SZPOR

em. c. k. radca dworu

po krótkiej a ciężkiej słabości, zmarł dnia 30 listopada 1906 roku, w 77 roku życia.

Eksportacya zwłok odbędzie się z domu żałoby przy ul. Stryjskiej l. 8 we Lwowie na główny dworzec c. k. Kolei państwowej dnia 2-go grudnia 1906 roku o godzinie 2-giej po południu.

Pogrzeb zaś odbędzie się w Krakowie dnia 4-go grudnia 1906 roku o godzinie $2^1/_2$ po południu z głównego dworca na cmentarz miejscowy do grobowca rodzinnego.

Na te smutne obrzędy zapraszają pozostała żona, dzieci i wnuczka krewnych, przyjaciół i znajomych.

Lwów, dnia 1 grudnia 1906

NAKRYCIA STOŁOWE, DESEROWE I LUKSUSOWE Z CHIŃSKIEGO SREBRA

na białym metalu pod gwarancyą

Urządzenia Kawiarni, Restauracyi, Cukierni i Hoteli poleca

Jedyny na Galicyę i Bukowinę

BERNDORFSKI SKŁAD WYROBÓW Z CHIŃSKIEGO SREBRA, ALPAKI, BRONZU I CZYSTEGO NIKLU

W. Bilińskiego następca **B. Rösel**

Lwów — Hetmańska 2.

Posrebrzania wszelkiego rodzaju uskuteczuia się bardzo trwale!

PATENTY

i ochronę MAREK I WZORÓW wszystkich krajów wyjednywa i spienięża

M. GELBHAUS,

Inżynier i zaprzysiężony rzecznik patentowy **we Wiedniu.**

VII, Siebensterngasse 7 (naprzeciw c. k. urzędu patentowego). Adres telegraficzny: „Protektion" Wiedeń. Telefon miejski Nr. 8.707.

Mają Pani dzieci już kotwiczną skrzynkę budowlaną? Jeśli mają, to prosimy czemprędzej zażądać od podpisanej firmy najnowszy cennik skrzynek budowlanych, aby łaskawa Pani mogła w największym spokoju wybrać następną skrzynkę dopełniającą.

Jeśli Pani dzieci nie mają jeszcze **żadnej** kotwicznej skrzynki budowlanej, albo jeśli posiadają przez pomyłkę skrzynkę **bez ochronnej marki „kotwicy"**, a więc naśladownictwo, wtenczas nowy cennik jest podwójnie ważnym dla łaskawej Pani, gdyż podaje on najdrobniejsze szczegóły o każdej

kotwicznej skrzynce budowlanej

i umożliwia łaskawej Pani wybrać w zupełnym spokoju najodpowiedniejszą skrzynkę dla swoich dzieci. W każdym razie prosimy w własnym interesie zapamiętać, że **tylko skrzynki, opatrzone ochronną marką kotwiczną**, są od

ćwierć wieku

doświadczonym Richtera **oryginalnym fabrykatem,** wszystkie zaś inne tylko **naśladownictwem.**

W tym bogato ilustrowanym cenniku opisane są także kotwiczne skrzynki mostowe, kotwiczne układanki, jak: kulisto-mozajkowe zabawki itd. Prawdziwe tylko z kotwicą.



F. Ad. Richter & Cie.
król. nadworni i szambelańscy dost.
Kantor i skład: I. Operngasse 16. **Wiedeń,** Fabryka: XIII 1 (Hietzing).
Rudolstadt, Norymbergia, Olten (Szwajcarya) Rotterdam, St. Petersburg, New-York.

Kto lubi muzykę, niech zażąda także cennik sławnych Imperator-instrumentów muzycznych aparatów mówiących i kotwiczn. membran.

Teatr rozmaitości
Dependence Bristol Występ polskiego humorysty **Ludwikowskiego**
Dwie sensacyjne komedye. Program familijny Początek o godz. $8^1/_2$

Drobne ogłoszenia.

Praktyczne prezenta na Gwiazdkę poleca po zniżonych cenach Skład Płócien Korczyńskich Lwów, Halicka 16.

Świeży miód deserowy kuracyjny, najlepszy, twardy lub płynny (patoka) z własnych pasiek 5 kg. 6 kor. 60 hal. franco. **Korzeniewicz** em. naucz. Iwanczany.

Kapitaliści i posiadacze losów, zechcą zażądać numeru okazowego „Gazety handlowej". we Lwowie Abonament od dziś do końca 1907 włącznie z rocznikiem finansowym wynosi 4 kor.

U Traczyńskiego Lwów ulica Fredry
funt pomadek 80 ct
karmelków 40 „
herbatników 60 „
Czekoladek guldena.

Pierwsze Centralne biuro Nauczycielskie Bodyńskiej Lwów, Rynek pasaż Andriolego, poleca również wszelką doborową służbę miejską i wiejską.

335 Recept

pieczenia ciast wszelkiego rodzaju — wydanie drugie autorki dzieła „Praktyczna kuchnia", Róży Makarewiczowej. **Cena we Lwowie 2 korony,** z przesyłką dwie i pół korony. Do nabycia w księgarniach lub u autorki **Lwów, ul. Cicha 1.**

Wyborny wikt domowy także do menażek Piekarska 68 I. piętro.

Używane sztuczne zęby, platynę kupuje Strauch. Lwów, Karola Ludwika 29. Kamienica Oranża.

Kredyt osobisty

dla urzędników, oficerów, nauczycieli, itd Samoistne konsorcya oszczędnościowo-pożyczkowe Stowarzyszenia urzędników udzielają pod jak najdogodniejszymi warunkami także na długoterminowe spłaty pożyczek osobistych Adresy konsorcyj podaje bezpłatnie **Zentralleitung des Beamten-Vereines,** Wien, I., Wipplingerstrasse 25,

Księgarnia Polska

we Lwowie, ul. Akademicka 5,
poleca dzieła pedagogiczne
REUSSNERA
do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauk. ***Obcych Języków, bez nauczyciela*** z objaśnieniem wymowy i kluczem, p. t.

SAMOUCZEK:

Polsko-Niemiecki Kurs I-szy K. 2.10 — kurs II-gi K. 4.80
Polsko-Francuski kurs I-szy K. 8·60, kurs II-gi K. 9·60.
Polsko-Angielski kurs I-szy K. 2·24, kurs II-gi K. 3·60.
Polsko-Rosyjski kurs I-szy K. 4·20, kurs II-gi K. 5·40.
Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskiemi K. 1·80,

Cud świata!

Gratis otrzyma każdy następujące przedmioty, kto przez mój skład sprowadzi sobie sto pięknych wartościowych pocztówek za kor. 5. 1. Prawdziwy szwajcarski zegarek Roskopf patent, z 3 letnią gwarancyą wraz z pozłacanym łańcuszkiem, 1 jedwabną krawatkę męską, niklowy kałamarz, pięcioostrzowy scyzoryk angielski. Cygarniczka z bursztynu i toaletka z bursztynu.

Wysyłka za pobraniem lub gotówką (także w markach).

R. Wolf Dom eksportowy
Bielitz Nr. 12. Austr. Śląsk. N. B. Przy odbiorze dwóch paczek dostarczam gratis angielską brzytwę albo 6 płóciennych chusteczek do nosa.

Przeprowadzenia

pat wozy 6 i 8 metr.
Gwarancya za całość.
52 własnych wozów meblowych agentow.

Caro i Jelinek

Wiedeń, Schottenring 27.
Budapeszt, Arany Janos utcza 84.
Składy do przechowania mebli.
Lwów, Kościuszki 18.
Telefon 408.



A. KONIEWICZ

Lwów, ul. Batorego 12.
Wyroby koszykarskie, Meble bambusowe, wózki dla dzieci w olbrzymim wyborze bajecznie tanio w znanej fabryce **A. Koniewicza.**
Ilustrowane cenniki franco.

„GEHA"

Najnowszym wynalazkiem w swoim rodzaju jest patentowany korkociąg **„Geha"**, którego mechanizm jest tak oryginalny i praktyczny, że **„Geha"** zdobył sobie w krótkim czasie, w całej Europie ogólne uznanie! Nie wymaga on wcale trzymania w rękach flaszki, gdyż lekkie naciśnięcie bocznych ramion korkociągu, choćby przez małe dziecko lub słabą osobę wykonane, powoduje natychmiastowe i spokojne wyjście korka nawet z najsilniej zaszpuntowanej butelki! **„Geha"** jest ze stali, niklowany i zapakowany w ładnem pudełku. Przeszło 200 listów uznania! Zupełnie odpowiedni na prezenty! Cena kor. 2·40.

Do nabycia w pierwszorzędnych handlach żelaznych, galanteryjnych, nożowniczych, porcelany i zastaw stołowych lub u generalnego zastępcy

J. F. Kleczeński

we Lwowie — Sykstuska 16.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szan. P. T. Publiczności, **że z dniem 15-go września b. r. przeniosłem mój**

Magazyn i pracownię sukien męskich

z Pasażu Mikolascha
na pl. Bernardyński l. 3.
(przedtem lokal)

JANA LERSKIEGO

Magazyn mój zaopatrzyłem w materye krajowe i zagraniczne, wykonując z takowych suknie męskie podług najnowszej mody i po cenach najniższych.

Dziękując za dotychczasowe względy spodziewam się że i nadal Szan. P. T. Publiczność zaszczyci mię swem zaufaniem.

Z głębokim szacunkiem
Jakób Kurz.

PILIPTON

woda odmładzająca włosy: jest to jedyny w swoim rodzaju środek, który przywraca włosom siwym lub wypłowiałym naturalny, piękny kolor. Cena 3 k.

Jan Ihnatowicz

Lwów, ul. Sykstuska 25 i ul. Hetmańska 6. — **Kraków,** Sukiennice 20. — **Przemyśl,** ul. Mickiewicza 11. — **Stanisławów,** ul. Sapieżyńska 21. Oraz wszędzie do nabycia.

Marka ochronna:
„Kotwica"

Liniment. Capsici comp.,

zastępienie

Pain-Expelleru,

jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „kotwicą", wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem" w Pradze, ulica Elżbiety No. 5 nowy.
Wysyłka codzienna.



Herbata MONOPOL z Rączką

Wszędzie do nabycia, a gdzie nie ma, żądać z magazynu
JULIUSZA GROSSEGO W KRAKOWIE

Znacznie rozszerzona i zmodernizowana

FABRYKA MASZYN
i odlewarnia żelaza
E. BREDTA i Ski w Ottynii

wyrabia

W oddziale I. Budowa maszyn:

Maszyny parowe i lokomobile do ruchu zapomocą pary nasyconej przegrzanej, nastręczające najwyższą oszczędność w materyale opałowym.

Urządzenia browarów, gorzelń, fabryk drożdży, tartaków, narzędzia do głębokich wierceń, urządzenia rzeźni, młyny i t. p.

Kompletne urządzenia transmisyi w fachowem wykonaniu.

Pompy i urządzenia pompowe.

W oddziale I. b. Budowa maszyn rolniczych:

Lokomobile, młocarnie parowe, kieratowe i ręczne, kieraty, młynki do czyszczenia zboża, sieczkarnie, prasy i gniotowniki do oleju.

W odd. II. Kotlarnia żelazna wyposażona w instalacyę pneum.

Kotły parowe wszelkich systemów i każdej wielkości, przegrzewacze pary, aparaty konstrukcye żelazne, zakłady gazowe, rezerwoary, kotły warzelne do browarów do gotowania zapomocą pary, chłodnice.

W oddziale III. Odlewarnia żelaza i metali.

Odlewy metalowe i żelazne maszynowe i budowlane podług własnych i nadesłanych modeli, aż do wagi 5000 kg. jednej sztuki.

W oddziale IV. Kotlarnia miedziana.

Aparata dla gorzelń i browarów, rurociągi, naczynia wszelkiego rodzaju i t. d.

Zamówienia dla nas przyjmuje także nasz inżynier p. Henryk Katzenellbogen zamieszkały we Lwowie ul. Zyblikiewicza l. 27.

Okrycia futrzane. Okrycia futrzane.

Pracownia
w
Magazynie Henryka Schwarza

Kraków, Grodzka 13, tel 43

wykonuje

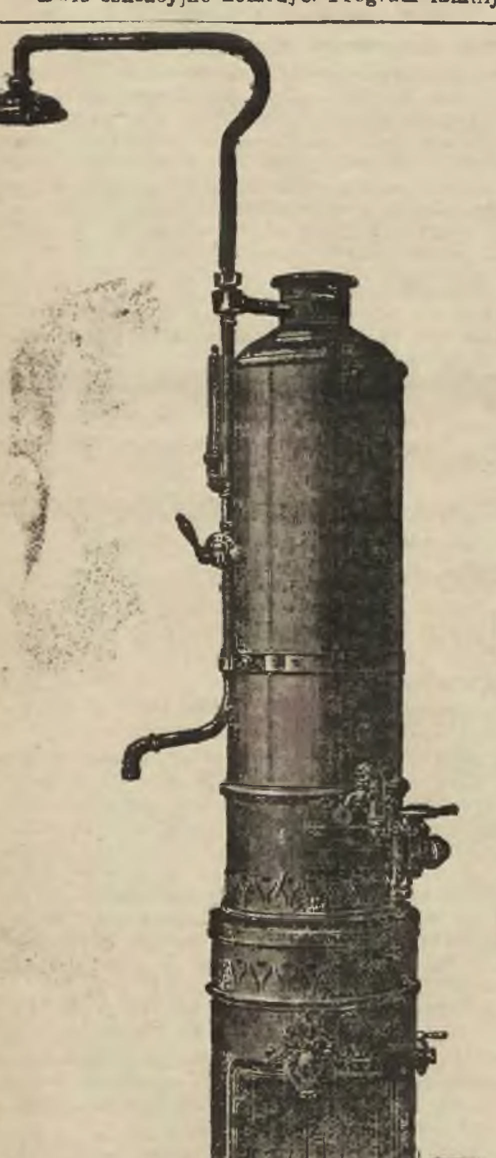
Okrycia, kostyumy, Suknie, bluzy,

szybko, tanio, punktualnie.

Na składzie gotowe:

Okrycia i płaszcze wieczorowe. Bluzy jedw.

Okrycia futrzane. Okrycia futrzane.



Zakład Gazowy Miejski

we Lwowie

poleca do opału gazem

PIECE KĄPIELOWE

systemu SIEMENSA

odznaczające się trwałością i zupełnem bezpieczeństwem w użyciu.

Na jedną kąpiel (o 160 l. wody) zużywa się około 1 m^3 gazu t. j. za 18 hal.

Stosownie do wielkości pieca, kąpiel może być gotową w 8 do 25 minutach.

Zalety opału gazem: wygoda i łatwość w obsłudze, nadzwyczajna czystość, natychmiastowe wyzyskanie ciepła i taniość.

Uwaga: Od 1-go Stycznia 1907 gaz do celów technicznych (tj. do gotowania, pieców kąpielowych i motorów) liczyć się będzie po 16 hal. za 1 m3.

Lokal wystawowy i dla sprzedaży

w pasażu Mikolascha.

Nr. Telefonu 179.

Z najwyższego rozkazu Jego Ces. i Król. Apostol. Mości

XXV. c. k. loterya państwowa

dla celów dobroczynnych wojskowych

Loterya ta, jedyna w Austryi prawnie dozwolona zawiera 18.389 wygranych gotówką w łącznej kwocie **512.880 koron.**

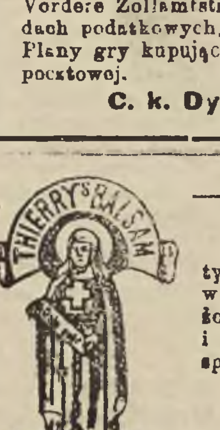
Główna wygrana **200.000** koron gotówką.

Ciągnienie nieodwołalnie 20 grudnia 1906.

Los kosztuje 4 korony.

Nabywać można w Oddziale Państwowych Loteryj we Wiedniu III. Vordere Zollamtstrasse 7, w kolekturach loteryjnych, w trafikach, w urzędach podatkowych, pocztowych i kolejowych, w kantorach wymiany etc; Plany gry kupujący otrzymują gratis. — Przesyłka losów wolna od opłaty pocztowej.

C. k. Dyrekcya Loteryjna (Oddział loteryi państw.)



Każde naśladownictwo będzie karnie ścigane.

Jedynie prawdziwym jest balsam Thierry'ego

tylko z zieloną marką zakonnicy. Prawnie ochroniony. Sławny w całym świecie niezrównany przeciw niestrawności, kurczom żołądkowym, kolkom, katarowi, cierpieniom piersi, influency i t. p. Cena: 12 małych lub 6 podwójnych flaszek albo 1 wielka specyalna flaszka z patentowanem zamknięciem kor. 5 franko.

Thierry'ego maść centyfoliowa ogólnie znana

jako „Non plus ultra", przeciw wszystkim najstarszym ranom, zapaleniom, skaleczeniom, abscesom i wrzodom różnego rodzaju. Cena: 2 słoiki k. 3·60 franco wysyła tylko za poprzedniem zapłaceniem lub za pobraniem pocztowem **Apteka A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.** Broszura z tysiącem oryg. pisemnych podziękowań darmo i franco. — Nabyć można w każdej aptece większej i w drogueryach.



Zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotnie.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyaln. leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy l. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lek. Krak. polecone przez to Towarzystwo

Wody Mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Sellerskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen,** tudzież

SPECYALNIE LECZNICZE, jak litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **normalne wody mineralne,** z przepisu prof. Jaworskiego.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach drogueryach. - Cenniki na żądanie franco.

Główny skład dla Lwowa w aptece J. Wewiórskiego, Halicka 5.

Redaktor odpowiedzialny **Wacław Masłowski.** Papier z fabryki Braci Fiałkowskich. Z drukarni E. Winiarza.